1 Ar 59

Niech żyje 1 Maja dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, dzień braterstwa wszystkich ludów walczących o pokój, demokrację i socjalizm!

Cena 15 gr.

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, CZWARTEK 1 MAJA 1952 R. NR 104 (2439)

„Oto załopotały znów 1-majowe nasze sztandary nad ulicami polskich miast i wsi. Potężne, radosne, dumne i bojowe są nasze szeregi. Cały naród polski ze swą bohaterską klasą robotniczą na czele święci dzisiejszy dzień braterstwa mas pracujących całego świata. Jednoczy nas wola wzmocnienia pokoju w świecie i wola dalszego pomnażania sił umiłowanej naszej ojczyzny. Nigdy jeszcze nasze pochody nie były tak zwarte i liczne jak dziś. Niech więc wysoko wzniosą się w tych pochodach bojowe sztandary robotnicze, niech mocno zabrzmią nasze pieśni i hasła w pochodach 1-majowych w całym kraju. Jest to bowiem marsz tchnący wiarą w szczęśliwą przyszłość Polski Ludowej".

(Z przemówienia Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta, wygłoszonego na pierwszomajowej manifestacji w Warszawie w 1951 r.)

Pod sztandarami socjalizmu i pokoju

Po raz osmy w Polsce ludu pracującego święcimy dzień 1 Maja. Po raz ósmy rozwiną się nasze sztandary — czerwone i biało - czerwone — nad naszymi pochodami pierwszomajowymi. Wraz z innymi narodami budującymi socjalizm pod przewodem pierwszego kraju socjalizmu, będziemy święcić zwycięstwo polskiego ludu pracującego i dodawać wiary w zwycięstwo tym, którzy dziś w Paryżu i Rzymie, Londynie i Waszyngtonie walczą przeciwko ustrojowi ucisku i wyzysku.

Ciężka, pełna walki i trudów była nasza droga od 1 maja 1890 roku, gdy kilka tysięcy robotników wyszło na ulice Warszawy, demonstrując przeciw niewoli społecznej i narodowej, do 1 maja 1952 r., kiedy wyzwolony naród polski obchodzi swoje święto i święto mas pracujących całego świata, wiedziony przez bohaterską klasę robotniczą i jej Partię. To ofiarna, pełna bohaterstwa i poświęcenia walka najlepszych bojowników sprawy ludu pracującego, walka pokoleń rewolucjonistów przygotowała triumf naszej sprawie. To zwycięstwo Armii Radzieckiej nad hitleryzmem przyniosło nam wyzwolenie i pozwoliło polskiej klasie robotniczej i masom pracującym obezwładnić wroga klasowego — kapitalistów i obszarników. To wierność Partii dla idei marksizmu - leninizmu, Partii, prowadzonej przez ucznia Lenina - Stalina, Towarzysza Bieruta, ustrzegła nasz naród przed śmiertelnym niebezpieczeństwem niewoli imperialistycznej.

I gdy w pochodach pierwszomajowych święcić będziemy nasze zwycięstwo — to zarazem oddamy hołd bojownikom rewolucji, którzy niezłomnie walczyli o prawa ludu i oddamy hołd pierwszemu krajowi zwycięskiego socjalizmu — Związkowi Radzieckiemu i okrytej chwałą WKP(b), która wskazała nam drogę zwycięstwa, drogę socjalizmu.

Dzień 1 Maja obchodzimy pod hasłami walki o pokój i rozkwit naszej Ojczyzny. Pragniemy pokoju, bo budujemy ustrój sprawiedliwości społecznej, ustrój dobrobytu, socjalizm.

„Walka o pokój — powiedział Towarzysz Bierut — **jest naszym najwyższym obowiązkiem patriotycznym i ogólnoludzkim".** Słowa te głęboko zapadły w serca i umysły całego narodu polskiego.

Prawdę tych słów przypominają nam co dzień amerykańscy imperialiści, którzy rozpętali już wojnę w Korei, Vietnamie i Malajach, montują agresywne bloki, budują bazy wojenne i użyli potwornej broni ludobójczej — broni bakteriologicznej aby nieść zagładę narodom, miłującym pokój i wolność.

Prawdę tych słów przypominają oni nam, Polakom, ze szczególną siłą, gdy odbudowują hitlerowski Wehrmacht pod hasłem „Drang nach Osten" — na Wrocław, Szczecin, Poznań i Katowice, na Łódź, Kraków i Warszawę.

I jeśli dotychczas nie zdołali zrealizować swych zbrodniczych planów — to dlatego jedynie, że szybciej od ich możliwości rozpętania wojny rośnie siła światowego obozu pokoju. Rośnie potęga Związku Radzieckiego, którego produkcja przemysłowa jest już przeszło dwukrotnie większa niż przed wojną. Rosną siły krajów demokracji ludowej Europy i Azji, Chińskiej Republiki Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wzrasta natężenie walki przeciwko wojennym planom w krajach imperialistycznych i zależnych.

Na pytanie dziennikarzy amerykańskich: czy trzecia wojna światowa jest obecnie bliższa, niż przed dwoma czy trzema laty, Towarzysz Stalin odpowiedział: **„Nie, nie jest bliższa".** W dniu 1 maja 1952 roku te słowa Towarzysza Stalina będą rozbrzmiewać na całym świecie. Będą one mobilizować do dalszych wysiłków, abyśmy za rok za dwa, za trzy mogli stwierdzić: **„Wojna nie jest bliższa".**

Wojna nie jest bliższa, bo wbrew wysiłkom wyzyskiwaczy zwycięża socjalizm, bo na jednej trzeciej powierzchni kuli ziemskiej święto 1 Maja jest już świętem państwowym, ogólnonarodowym. Dzień 1 Maja jest dla nas dniem mobilizacji do przyśpieszenia budowy socjalizmu w naszej ojczyźnie, do umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, jako podstawy naszego ustroju, do pogłębienia świadomości socjalistycznej w masach naszego narodu, do zaostrzenia czujności wobec wroga klasowego, który chciałby powstrzymać nas w marszu do socjalizmu.

Dzień 1 Maja jest dla nas nie tylko dniem, w którym z dumą sumujemy nasze osiągnięcia. Jest on przede wszystkim dniem mobilizacji do nowych osiągnięć, do walki o wykonanie zadań trzeciego roku Planu 6-letniego, decydującego roku w budowie podstaw socjalizmu.

Nasz rok bieżący ma nam dać produkcję przemysłową blisko cztery i pół raza większą na jednego mieszkańca niż przed wojną!

Nasz rok bieżący ma nam dać 118 tysięcy izb mieszkalnych!

Nasz rok bieżący ma nam dać wzrost produkcji rolnej o ponad 8%!

Czy to są zadania łatwe? Nie, to nie są łatwe zadania. Nie jest bowiem łatwo zbudować socjalizm i nie jest łatwo utrwalić pokój. Walka o wykonanie planu toczy się wszędzie: w fabrykach, kopalniach, hutach, PGR-ach, w spółdzielniach produkcyjnych i wśród indywidualnych gospodarstw, szkołach i uniwersytetach. Walka nie ustaje ani na chwilę.

Komunikaty z tych walk poniosą w pochodach pierwszomajowych nasi bohaterowie pracy — przodownicy i racjonalizatorzy, przede wszystkim ci, którzy już wykonali zadania Planu 6-letniego, dając wzór i przykład innym towarzyszom, całemu narodowi.

Partia wzywa nas wszystkich, cały naród zjednoczony pod przewodem Towarzysza Bieruta w Narodowym Froncie Walki o Pokój i Plan 6-letni:

Rozwijajmy socjalistyczne współzawodnictwo!

Wprowadzajmy i opanowujmy nową technikę!

Strzeżmy i pomnażajmy własność społeczną!

Walczmy o wysokie plony!

Rozszerzajmy ruch spółdzielczości produkcyjnej na wsi!

Niech żyje 1 Maja, dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, dzień braterstwa wszystkich ludów, walczących o pokój, demokrację i socjalizm!

Niech żyje i rozkwita wolna i zjednoczona ojczyzna nasza — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Pozdrawiamy Wielkiego Stalina, niezłomnego przyjaciela narodu polskiego, wodza i genialnego nauczyciela wszystkich bojowników o pokój, niepodległość, demokrację i socjalizm w całym świecie!

Wniesienie do Sejmu Ustawodawczego projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA (PAP). — Zgłoszone w toku dyskusji ogólnonarodowej nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wnioski i poprawki zostały zgodnie z regulaminem rozważone przez właściwe podkomisje Komisji Konstytucyjnej.

Na podstawie uchwał tych podkomisji Podkomisja Redakcyjna i Zagadnień Ogólnych, której przewodniczył Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, przedstawiła Komisji Konstytucyjnej swoje wnioski w sprawie ostatecznego brzmienia projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W dniu 30 kwietnia br. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej czwarte posiedzenie plenarne Komisji Konstytucyjnej.

Porządek dzienny obrad obejmował dwa punkty:

I. Sprawozdanie o przebiegu ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

II. Uchwalenie projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W punkcie pierwszym porządku dziennego członek Komisji Konstytucyjnej pos. E. Ochab omówił przebieg dyskusji ogolnonarodowej nad projektem. Sprawozdawca podkreślił wielkie polityczne znaczenie dyskusji, która świadczy o całkowitym zatwierdzeniu przez naród zasad projektu.

Komisja Konstytucyjna przyjęła sprawozdanie do wiadomości.

W punkcie drugim porządku dziennego członek Komisji Konstytucyjnej prof. St. Rozmaryn zreferował wnioski Podkomisji Redakcyjnej i Zagadnień Ogólnych w sprawie brzmienia projektu, który Komisja Konstytucyjna zgodnie ze swym powołaniem przedłożyć ma Sejmowi Ustawodawczemu.

Po dyskusji Komisja Konstytucyjna jednomyślnie uchwaliła wnieść przedstawiony przez Podkomisję Redakcyjną i Zagadnień Ogólnych tekst projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do Sejmu Ustawodawczego.

Następnie członek Komisji Konstytucyjnej prof. St. Ignar zgłosił wniosek, aby Komisja Konstytucyjna zwróciła się do swego Przewodniczącego, Prezydenta Rzeczypospolitej, o zreferowanie w jej imieniu w Sejmie Ustawodawczym projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Komisja Konstytucyjna jednomyślnie wniosek uchwaliła.

W dniu 30 kwietnia 1952 roku projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej złożony został Sejmowi Ustawodawczemu.

W telegraficznym skrócie

* Parlament holenderski omawiał ostatnio projekt ustawy o przedłużeniu okresu służby wojskowej. Projekt ten został złożony na żądanie generała Eisenhowera. Przedstawiciele partii prawicowych wypowiedzieli się za projektem ustawy.

Po dyskusji ustawa o przedłużeniu okresu służby wojskowej została uchwalona 61 głosami. Przeciwko ustawie padło 7 głosów grupy komunistycznej.

* W Kopenhadze przebywa obecnie kierownik wydziału handlu zagranicznego Izby Handlowej w Detroit, Richard Frost który omawia sprawę przyjazdu do Danii 45 wpływowych przedstawicieli kół handlowych przemysłowych i bankowych w Detroit.

Amerykanie przybędą do Danii 13 maja. Przeprowadzą oni rozmowy z władzami duńskimi w sprawie inwestowania kapitału amerykańskiego w gospodarkę duńską.

* Oficer francuskiej marynarki handlowej Henri Elain, drugi kapitan statku „President Marchasa" zamordowany został przez marynarzy amerykańskich w czasie bójki, którą wywołali oni w porcie tuniskim.

Prezydent RP, Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut na centralnej akademii 1-majowej w Warszawie

WARSZAWA, (PAP). — Dnia 30 kwietnia br. odbyła się w Warszawie uroczysta centralna akademia 1-majowa. Na akademię przybyły wielotysięczne rzesze ludu Warszawy.

Gdy w prezydium akademii zajmuje miejsce Prezydent R. P. Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut, rozlegają się dźwięki hymnu narodowego i zrywają się długo niemilknące owacje.

W prezydium akademii zasiedli również członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z Premierem J. Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego z Marszałkiem Polski K. Rokossowskim na czele, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, związków zawodowych, organizacji masowych, świata kultury i nauki, przodownicy pracy oraz przodujący chłopi.

Wśród członków prezydium akademii znajdują się przewodniczący delegacji zagranicznych przybyłych do Warszawy na uroczystości Święta 1 Maja.

Na akademii obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

Przewodniczył akademii przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz, który zagajając uroczystość powitał wszystkich obecnych.

Referat wygłosił sekretarz KC PZPR Z. Nowak. (Streszczenie referatu podamy jutro).

Poszczególne fragmenty przemówienia sekretarza KC PZPR Z. Nowaka zgromadzeni przyjmowali żywiołowymi manifestacjami na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta, na cześć obozu pokoju i postępu, na cześć ostoi pokoju — Związku Radzieckiego, na cześć chorążego pokoju Wielkiego Stalina.

Po akademii odbyła się bogata część artystyczna.

Uroczysta akademia 1-majowa w Lublinie

Sala Państwowego Teatru im. Juliusza Osterwy tonie w powodzi czerwieni i haseł, zwisają z balkonów sztandary organizacji partyjnych lubelskich zakładów produkcyjnych.

Uroczystą akademię ku czci Święta Pracy, zagaja przewodniczący Okręgowej Rady Związków Zawodowych **tow. Klimek**. W skład Prezydium uroczystości wchodzą: I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. **Józef Kalinowski**, sekretarze KW PZPR tow. tow. **Bronisław Jachimowicz** i **Olga Żebruń**, przewodniczący Prezydium WRN tow. **Zenon Kryński**, tow. płk. **Konoplański**, tow. **Mikołaj Krupski**, I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR tow. **Kazimierz Kowalczyk**, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP tow. **Stefan Filipczak**, przew. Woj. Kom. Wyk. ZSL ob. **Jezierncki**, red. nacz. „Sztandaru Ludu" tow. **Edward Adamiak**, rektor UMCS prof. dr **Dobrzański**, rektor Akademii Medycznej tow. prof. **Skubiszewski**, przew. Kom. Woj. SD ob. **Stefan Szubert**, prof. dr **Kaznowski** i prof. dr **Ziemięcka** oraz przodownicy pracy z FSC, PKP, LWTP, F-ki Obuwia, LFMR i innych zakładów pracy. W skład prezydium wchodzi również przedstawiciel bohaterskiej Armii Czerwonej tow. ppłk. **Burłakow.**

Zagajenie przewodniczącego ORZZ tow. Klimka przerywane jest wielokrotnie okrzykami na cześć Święta 1 Maja. Pod strop sali biją skandowane okrzyki **„Stalin—Bierut — Pokój"**.

Entuzjazm wzmaga się jeszcze bardziej, gdy na trybunę wstępuje sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. **Bronisław Jachimowicz.** Jego przemówienie przerywają wielokrotnie okrzyki na cześć genialnego wodza międzynarodowego proletariatu, Chorążego Pokoju, Generalissimusa Stalina i na cześć towarzysza Bieruta — Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, wiernego ucznia Lenina i Stalina.

„Różnie masy robotnicze obchodzą dziś dzień Pierwszego Maja — rozpoczyna mówca. W Związku Radzieckim klasa robotnicza, chłopstwo i inteligencja pracująca przemierzają drogę, zbliżającą ich do komunizmu, masy pracujące krajów demokracji ludowej oceniają drogę, przebytą w roku ubiegłym — do socjalizmu.

W krajach kapitalistycznych, w których do głosu doszły najbardziej reakcyjne odłamy burżuazji, duszące wszelki przejaw wolności, przygotowujące nową pożogę wojenną, masy pracujące z klasą robotniczą na czele występują przeciw rozwydrzonej imperialistycznej burżuazji, przeciw jej knowaniom wojennym, przeciwko wrogowi wolności narodów, amerykańskiemu imperializmowi.

Masy pracujące całego świata — mówi dalej sekretarz KW PZPR — jednoczy szlachetna i wielka walka o zahamowanie przygotowań wojennych obozu imperialistycznego, pokrzyżowanie ich agresywnych planów i zabezpieczenie pokoju".

Przemówienie tow. Jachimowicza przerywają okrzyki na cześć Związku Radzieckiego walczącego o pokój na całym świecie, na cześć Towarzysza Stalina i WKP(b).

„W Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej — mówi dalej tow. Jachimowicz — masy pracujące zwycięsko realizują gigantyczne plany gospodarcze. Produkcja przemysłowa ZSRR w 1951 roku była przeszło dwukrotnie wyższa niż w roku 1940. Narody radzieckie realizują plany wielkich stalinowskich budowli komunizmu, zaciera się różnica między pracą umysłową a fizyczną. Również w krajach demokracji ludowej z niesłabnącą siłą rozwija się przemysł, wzrasta stopa życiowa mas pracujących.

Masy pracujące Polski w ofiarnym wysiłku realizują trzeci rok Planu 6-letniego. Plan roku 1951 został wykonany z nadwyżką, wartość produkcji w stosunku do roku 1950 wzrosła o 24,4 proc., zaś wartość produkcji przemysłu wielkiego i średniego osiągnęła poziom około 270 proc. w porównaniu z rokiem 1938. W roku 1951 oddano do użytku 135 obiektów przemysłowych, w tym 32 duże i 58 średnich. Między innymi oddano do użytku wielką halę montażową w Fabryce Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta".

I znów okrzyki przerywają mówcy. Okrzyki na cześć przodowników pracy, awangardy klasy robotniczej, na cześć wielkiego twórcy Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej towarzysza Bieruta.

„Równolegle z rozwojem gospodarczym burzliwie rozwija się kultura, narodowa w formie, socjalistyczna w treści. Nauka coraz bardziej zbliża się do fabryk, PGR i spółdzielni produkcyjnych, stając się siłą przyśpieszającą rozwój gospodarki socjalistycznej — mówi dalej tow. Jachimowicz.

Zapał mas pracujących Polski Ludowej rośnie z każdym dniem. 78 tysięcy pracowników województwa lubelskiego zobowiązało się dać dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin swego Nauczyciela i Wodza dodatkową produkcję na sumę 25 milionów złotych. Zobowiązania te są zwycięsko realizowane.

Przez długie minuty nie milkną okrzyki i burzliwe oklaski zebranych, manifestujących swe przywiązanie do wodza mas pracujących całego świata, towarzysza Stalina, do nauczyciela polskich mas pracujących towarzysza Bieruta.

Na dźwięki hymnu młodzieżowego chylą się sztandary. Zebrani tysiącznym głosem podchwytują melodię. Potężnieje pieśń: **„Nie zna granic ni kordonów'....**

Pierwszomajowy rozkaz Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego

SZEREGOWCY I MARYNARZE, PODOFICEROWIE I OFICEROWIE, GENERAŁOWIE I ADMIRAŁOWIE!

Obchodzimy dzisiaj, wraz z całym narodem polskim, radosne święto 1 Maja, dzień międzynarodowej solidarności i braterstwa pracujących całego świata.

Święto to jest w roku bieżącym ogólnoświatowym przeglądem sił walczących przeciw podżegaczom wojennym o pokój i demokrację, o niepodległość i socjalizm.

1 Maja 1952 roku obchodzimy w wolnej Polsce Ludowej pod hasłami ogólnonarodowego frontu wszystkich patriotycznych sił do walki o pokój i wykonanie decydujących zadań 3-go roku Planu 6-letniego.

Obchodzimy ten dzień pod znakiem dalszego wzmożenia potęgi gospodarczej i obronnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jako naszego wkładu do walki wszystkich miłujących pokój i wolność narodów pod wodzą Związku Radzieckiego, przeciw amerykańskim imperialistom, zaciekłym wrogom Polski, wskrzesicielom Wehrmachtu hitlerowskiego.

Pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego, Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej, Prezydenta Bolesława Bieruta, naród polski odpowiada na zakusy imperialistów ofiarną pracą nad umocnieniem potęgi naszego Państwa oraz wzmożoną czujnością. Dzień 1 Maja jest manifestacją naszej siły i jedności narodu w obronie Ojczyzny i pokoju, jest manifestacją naszej solidarności ze wszystkimi walczącymi o pokój i postęp narodami świata. Skupieni wokół Związku Radzieckiego, wokół Chorążego Pokoju Józefa Stalina, w jednym szeregu z krajami demokracji ludowej, z Chinami Ludowymi i Niemiecką Republiką Demokratyczną, razem z bojownikami o pokój i wolność w krajach kapitalistycznych, pokrzyżujemy plany imperialistów, zbudujemy socjalizm w Polsce.

Pomni swej roli w wielkim dziele walki o pokój i socjalizm, żołnierze Wojska Polskiego witają dzień 1 Maja nowymi osiągnięciami szkoleniowymi, wzmocnieniem dyscypliny i porządku wojskowego, nieustannym podnoszeniem zdolności bojowej w służbie Ojczyzny.

SZEREGOWCY I MARYNARZE, PODOFICEROWIE I OFICEROWIE, GENERAŁOWIE I ADMIRAŁOWIE!

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej, w imieniu Rządu i swoim własnym, pozdrawiam was w dniu święta 1 Maja i rozkazuję:

1. Podnosić nieustannie poziom wyszkolenia bojowego i politycznego. Mnożyć szeregi przodowników wyszkolenia. Letni okres szkolenia wykorzystać w pełni dla doskonalenia kunsztu żołnierskiego. Wyrabiać w żołnierzach hart, ofiarność i wytrzymałość na trudy, inicjatywę i śmiałość, czujność i koleżeństwo żołnierskie.

2. Wychowywać żołnierzy w duchu umiłowania Ojczyzny i gotowości do najwyższych ofiar w jej obronie. Pielęgnować postępowe tradycje walk naszych wielkich przodków — Czarnieckiego, Kościuszki, Bema, Dembowskiego, Jarosława Dąbrowskiego. Wychowywać żołnierzy na przykładach życia i walki wielkich bojowników o wolność i socjalizm — Waryńskiego i Dzierżyńskiego, Buczka, Nowotki i Świerczewskiego, na wzorach bohaterskich żołnierzy 1 i 2 armii.

3. Wzmacniać ustawicznie świadomą dyscyplinę wojskową. Stosować ściśle wymogi regulaminów wojskowych, jako podstawy porządku wojskowego. Umacniać jednoosobowe dowodzenie. Wychowywać żołnierzy w duchu miłości do swoich dowódców i bezwzględnego wykonywania wszystkich rozkazów.

4. Szkolić żołnierzy w oparciu o doświadczenia najlepszej armii świata, Armii Radzieckiej. Nieustannie studiować nieprześcignioną stalinowską naukę wojenną. Umacniać i pogłębiać braterstwo broni i idei z Armią Radziecką.

5. Dla uczczenia wielkiego święta pracujących oddać w dniu 1 Maja w stolicy Polski Ludowej — Warszawie 20 salw artyleryjskich.

Niech żyje nasza umiłowana Ojczyzna — wolna i zjednoczona Polska Ludowa!

Niech żyje ludowe Wojsko Polskie, wierna straż niepodległości i budownictwa socjalistycznego Polski!

Niech żyje wielki budowniczy i kierownik Polski Ludowej, organizator i wychowawca Wojska Polskiego — Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje wielki przyjaciel narodu polskiego — chorąży światowego obozu pokoju — Generalissimus Stalin!

Warszawa, 1 maja 1952 r.

Minister Obrony Narodowej
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Wyścig Pokoju rozpoczęty

Wyniki pierwszego etapu

1) Verschuren (Belgia) 2:34:14, 2) Verheist (Belgia) 2:35:38, 3) Vesely (CSR) 2:35:51, 4) Svoboda (CSR) 2:35:51, 5) Vanhoven (Belgia) 2:35:51, 6) Garnier (Francja), 7) Roepke (Dania), 8) Kirchhol (NRD), 9) Sitzwohl (Austria), 10) La Grouw (Holandia). Wszyscy w tym samym czasie — 2:35:51.

Polacy zajęli następujące miejsca: 65) Jarząbek — 2:37:05, 75) Wrzesiński, 77) Hadasik, 79) Wójcik, 87) Królak.

Drużynowo I etap wygrała Belgia — 7:46:43, 2) CSR — 7:47:36, 3) Dania — 7:47:36, 4) Holandia — 7:47:36, 5) Austria — 7:47:39, 6) NRD — 7:47:39, 7) Węgry — 7:47:39, 8) Anglia — 7:47:42, 9) Bułgaria — 7:47:42, 10) Włochy — 7:47:42.

Drużyna polska zajęła 16 miejsce, uzyskując czas 8:02:16.

Józef Kalinowski
I sekretarz KW PZPR w Lublinie

Wybraliśmy drogę niełatwą ale słuszną i sprawiedliwą

Po raz ósmy masy pracujące obchodzą święto 1 Maja w wyzwolonej Polsce, jako gospodarz kraju. Święto to, międzynarodowe święto klasy robotniczej jest w Polsce Ludowej ogólnonarodowym świętem państwowym, świętem zwycięstwa i triumfu sprawy robotniczej, dniem przeglądu naszych osiągnięć i mobilizacji do dalszych poczynań.

Masy pracujące w naszym kraju realizując cele, o które walczyła przez dziesiątki lat klasa robotnicza, o jakie walczą miliony robotników w krajach kapitalistycznych, witają dzień 1 Maja meldunkami o swych osiągnięciach, o wzmożeniu tempa pracy.

PODSTAWĄ NASZYCH OSIĄGNIĘĆ — POMOC BRATNICH NARODÓW ZSRR I TWÓRCZY WYSIŁEK MAS

Ten wyzwoleńczy, twórczy wysiłek mas i pomoc ZSRR sprawiły, że z roku na rok, z miesiąca na miesiąc rośnie nasz potencjał przemysłowy, że kraj nasz rozwija się pięć razy szybciej od najbardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych w ich najlepszych latach rozwoju.

Pomoc Związku Radzieckiego umożliwia nam usamodzielnienie się gospodarcze.

W przeciwieństwie do agresywnej polityki USA, zalewających rynki krajów zachodnio - europejskich wyrobami monopolistów amerykańskich, w wyniku czego państwa te zmuszone są likwidować własny przemysł, co pociąga za sobą wzrost bezrobocia — Związek Radziecki pomaga krajom słabszym od siebie ekonomicznie w rozwoju ich rodzimego przemysłu przysyłając maszyny i kompletne fabryki, aby mogły one produkować u siebie to co jest im potrzebne do rozwoju.

Ostatni, wspaniały dar narodów ZSRR i osobiście Towarzysza Stalina — monumentalny Pałac Kultury i Nauki, do którego budowy przystąpiono już w stolicy — stanowi wyraz nowych stosunków między bratnimi narodami, stosunków zapoczątkowanych przez Wielką Rewolucję Październikową.

Dzięki pomocy ZSRR szczególnie szybko zmienia się oblicze Lubelszczyzny, województwa do niedawna całkowicie rolniczego i najbardziej zacofanego w Polsce sanacyjnej.

W roku 1934 przemysł Lubelszczyzny będący w rękach kapitalistów, reprezentowany był przez fabrykę samolotów pracującą z przerwami. Cementownię Firleja, należącą do kapitału holenderskiego, 5 fabryk wag, Fabrykę Narzędzi i Maszyn Rolniczych, które wszystkie razem zatrudniały 500 robotników.

Inne gałęzie przemysłu, to zakłady 8 kategorii przemysłowej — jak gorzelnie — kaszarnie — browary — octownie — młyny itp., które razem zatrudniały 4.475 robotników wraz z właścicielami.

Razem cały przemysł Lubelszczyzny zatrudniał 5.000 robotników. Był to przemysł o zacofanej i przestarzałej technice, nastawiony na wypompowanie z robotników wszystkich soków żywotnych, na nabicie kieszeni burżujów krwawo wypracowanym przez robotnika złotem.

Przy słabo rozwiniętym i nie rozwijającym się przemyśle, w miastach panowało bezrobocie, w samym tylko Lublinie było stale ponad 10 tys. bezrobotnych. Nie lepiej było i na wsi — wieś lubelska dusiła się od przeludnienia — stałym gościem w niej była nędza i głód.

Wstrząsającym dokumentem obrazującym ówczesną sytuację są słowa napisane ręką średniorolnego chłopa w „Pamiętnikach Chłopów" w 1931 roku: „Jak żyje dziś bezrolny, widzi się nieraz, bo się człowiek z takimi obraca. Mieszka ich razem po kilka rodzin, dzieci u nich najwięcej, chleba mało jedzą, raz na dwa miesiące pieczywo. A tak cały dzień kartofle i barszcz bez mleka. Dawniej niektórzy z nich trzymali krowę i pasali w lesie, za co odrabiali, dziś na to miejsce trzymają kozy, by mieć trochę mleka dla dzieci, w domu jest jak w chlewie, co było z poduszek czy coś wartościowego, to sprzedają na ubranie i życie. Zarobków nie ma w zimie nigdzie, w lecie chodzą do roboty do pobliskiego dworu i zarabiają dziennie bez życia 1 zł. 50 gr." Taki był los bezrolnych chłopów, nie lepiej miał się i średniorolny chłop, którego nieubłagane prawa kapitalistycznego rozwoju wsi spychały do poziomu bezrolnego biedaka.

Tak wyglądała Lubelszczyzna, gdy Polską rządzili kapitaliści i obszarnicy.

A dziś dzięki pomocy ZSRR w województwie buduje się dziesiątki zakładów przemysłowych, takich jak Poniatowa, Kraśnik, Rejowiec, kombinat mięsny w Zamościu i tłuszczowy w Bodaczowie itp. Sama Fabryka Samochodów Ciężarowych zatrudniać będzie kilkakrotnie więcej pracowników niż cały przemysł Lubelszczyzny przed wojną.

Wraz z rozwojem przemysłu, w którym znajdą zatrudnienie tysiące ludzi miast i wsi, rozwija się i rolnictwo.

Towarzysz Bierut mówił: **„Przemysł kapitalistyczny rujnuje wieś — przemysł socjalistyczny prowadzi wieś do dobrobytu".**

Jeżeli za 21 lat Polski kapitalistyczno-obszarniczej w województwie lubelskim zelektryfikowano 50 wsi, to obecnie w samym tylko 1950 roku zelektryfikowano 633 wsie. Rozwijający się przemysł dostarcza rolnictwu setki traktorów, dziesiątki tysięcy różnych maszyn rolniczych, dziesiątki tysięcy chłopów pracuje w fabrykach i na budowach Lubelszczyzny, dziesiątki tysięcy dzieci chłopskich uczęszcza do szkół różnych typów. Powstają setki nowych świetlic i bibliotek, rośnie kultura i dobrobyt wsi.

1 - MAJOWY WKŁAD MAS PRACUJĄCYCH

Dorobek nasz powiększają zobowiązania podejmowane rokrocznie przez masy pracujące dla uczczenia swego święta — 1 Maja. W tym roku pomnożyły je zobowiązania podejmowane równocześnie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Polski Ludowej Bolesława Bieruta. **77 tysięcy pracowników w 1.081 zakładach Lubelszczyzny** postanowiło w zobowiązaniach zwiększyć produkcję na sumę ponad 25 milionów złotych. 1.500 gromad wiejskich podniesie produkcję rolną i hodowlę. Do Czynu Pierwszomajowego stanął robotnik, chłop i inteligent pracujący.

W odpowiedzi podżegaczom wojennym i ich agentom usiłującym zahamować nasz marsz do socjalizmu naród polski zwiększył swój wysiłek dla wzmocnienia sił obronnych naszej ojczyzny. Wrogowie naszej ojczyzny, wrogowie ludzi pracy wykorzystując nasze trudności wynikające z niebywale szybkiego tempa wzrostu — ubierają się w fałszywe togi, fałszywych obrońców ludzi pracy i próbują siać zamęt nawołując do osłabienia tempa. A masy pracujące odpowiadają na to: Pracujemy ofiarnie i ciężko, bo chcemy nadrobić zacofanie w jakieście wy Polskę wpędzili. Chcemy, aby Polska była i piękna i silna, żeby nie była bita tak jak za waszych jaśniepańskich rządów. Pracujmy ofiarnie, bo chcemy mieć więcej mieszkań, szkół, świetlic, domów dziecka, szpitali itp. Litujecie się nad nami niepotrzebnie i fałszywie. My pamiętamy jak wyście wyniszczali nasze siły bezrobociem i wyzyskiem.

Polska Ludowa w ciągu roku więcej wydaje na zdrowie człowieka jak wy przez dziesiątki lat. Wystarczy przypomnieć wczasy, przeliczyć łóżka w szpitalach, ilość poradni i ośrodków zdrowia. Wybraliśmy drogę niełatwą, ale słuszną i sprawiedliwą, a wam wypędki wara do naszego dobrobytu, waszych sanacyjnych dobroci nie chcemy.

ABY WIEŚ NIE CIĄGNĘŁA NAS WSTECZ

Zabezpieczenie dla stale rozwijającego się przemysłu (wzrost produkcji w tym roku tj. trzecim roku Planu 6-letniego trzykrotnie przekroczy produkcję z roku 1938) odpowiednich zapasów surowców i zaopatrzenia klasy robotniczej wymaga zwiększenia produkcji rolnej.

Stąd wypływają poważne zadania dla mas pracującego chłopstwa, które może podwyższyć wydajność swej pracy i roli jedynie poprzez stosowanie najnowszych zdobyczy wiedzy agrotechnicznej, poprzez szerokie stosowanie zabiegów wpływających na podwyższenie jakości gleby, przez udoskonaloną technikę i mechanizację prac na roli.

Równolegle z walką o podniesienie wydajności indywidualnej gospodarki chłopskiej, o podniesienie urodzajności gleby, musi iść głęboka praca uświadamiająca, mająca na celu przyśpieszenie dojrzewania świadomości chłopów pracujących — do przyjęcia idei spółdzielczości produkcyjnej jako jedynej drogi pełnego rozkwitu rolnictwa, do szybszej i całkowitej likwidacji zacofania wsi.

Szerokie rozwinięcie ruchu spółdzielczego i zastąpienie konserwatywnych sposobów gospodarki indywidualnej nowymi zespołowymi formami pracy, stworzenie w miejsce wąskich zagonów szerokich łanów spółdzielczych — oto najważniejsze zadanie jakie stoi przed lubelską organizacją partyjną i aktywem chłopskim.

O sprawie tej mówi w ten sposób towarzysz Bierut: „By przejść od zacofanych metod uprawy w gospodarstwie chłopskim do wielkiej gospodarki zmechanizowanej, opartej na najnowszych zdobyczach nauki i techniki, na wysokiej wydajności plonów, jest tylko jeden sposób — rozwój spółdzielczości produkcyjnej".

Spółdzielczość produkcyjna na Lubelszczyźnie ma za sobą poważne osiągnięcia. Zbiory w takich spółdzielniach jak Milejów, Łany, Kamienna Góra i Łazowa już w pierwszych latach wykazały wyższość gospodarki zespołowej. Kilkanaście spółdzielni w powiecie włodawskim utworzy w przyszłości wielką bazę hodowlaną, ze względu na tereny, które po zmeliorowaniu zamienią się w łąki dające wysokie zbiory siana ze szlachetnych traw. W tym samym powiecie powstała nowa spółdzielnia produkcyjna w Mostach i zawiązało się 13 komitetów założycielskich. Chłopi z Dobużka w pow. tomaszowskim po oglądnięciu dorobku spółdzielców w Dębach, rozpoczęli gospodarkę zespołową i dokonali tej wiosny już pierwszego wspólnego siewu. Mieszkańcy gromady Podlodów w tym samym powiecie poszli ich śladami.

W ciągu dwóch ostatnich miesięcy powstało na Lubelszczyźnie 11 nowych spółdzielni produkcyjnych i zawiązało się ponad 100 Komitetów Założycielskich.

PLONY WYKAZUJĄ WYŻSZOŚĆ GOSPODARKI ZESPOŁOWEJ

Mamy w naszym województwie przodujących rolników, którzy mimo ładnych osiągnięć nie potrafili jednak doprowadzić do takich zbiorów jak dobrze gospodarujące spółdzielnie produkcyjne. W spółdzielni Milejów zebrano np. w ubiegłym roku plony rzepaku najlepsze na Lubelszyźnie, sięgające 15 kwintali z ha, podczas gdy przeciętny zbiór w województwie wynosił 7—8 kwintali. Spółdzielcy z Milejowa dali się wyprzedzić tylko Państw. Gospodarstwu Rolnemu z Cieleśnicy, które zebrało od nich o 1 kwintal i 80 kg więcej z ha.

Gospodarz Kazimierz Swatowski z Nowosiółek, gm. Moniatycze, pow. hrubieszowski, wzorowy gospodarz utrzymujący kontakt ze Stacją Doświadczalną Instytutu Upraw Nawożenia i Gleboznawstwa w Werbkowicach osiąga przeciętny zbiór zbóż — 20 kwintali z hektara. Mimo stosowania nowych metod i pracowitości nie udało mu się jednak dorównać w plonach spółdzielniom produkcyjnym z powiatu hrubieszowskiego. W Cichoburzu II np. zebrano w zeszłym roku 27 kwintali żyta, 26 kwintali owsa i 20 kwintali jęczmienia z hektara.

Znany z wzorowej gospodarki gospodarz **Edward Szwajewski** z Brzezic, gm. Piaski, pow. lubelski, potrafił zebrać ze swego poletka doświadczalnego plon buraków cukrowych, dający w przeliczeniu na ha 600 kwintali i osiągnąć ładne zbiory zbóż kłosowych. Przyznaje on jednak, iż nie może na swoich małych zagonach stosować właściwego płodozmianu i użyć do uprawy „żelaznych koni" — jak określa traktory.

Ci wzorowi gospodarze dochodzą sami w swoich doświadczeniach do przekonania, że najwyższą formą gospodarki na roli jest uprawa kolektywna na wielkich obszarach.

PARTIA POMOŻE

Słowa tow. Stalina „...metoda kolektywizacji okazała się w najwyższym stopniu postępową metodą nie tylko dlatego, że ona nie wymagała rujnowania chłopstwa, lecz szczególnie dlatego, że dała ona możność w przeciągu kilku lat pokryć cały kraj wielkimi kolektywnymi gospodarstwami, które mają możliwość zastosowania nowej techniki, wykorzystania wszystkich agronomicznych osiągnięć i dać krajowi więcej produkcji towarowej" — przybierają w naszym województwie nowy kształt, zbliżający nas coraz mocniej do ustroju socjalistycznego.

O tym powinien pamiętać każdy członek Partii, każdy ZSL-owiec, każdy członek ZMP i każdy aktywista chłopski. Powinien pomagać chłopom mniej uświadomionym w zrozumieniu, że nie ma rozwoju wsi bez przejścia na drogę gospodarki zespołowej.

Do rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej na Lubelszczyźnie przyczynili się nie mało członkowie Partii. W zbliżającym się okresie, kiedy rozwój tej spółdzielczości przybierze na sile, wszystkie instancje partyjne winny okazywać jeszcze większą pomoc spółdzielniom już istniejącym i Komitetom Założycielskim. Pomoc w podnoszeniu poziomu ideologicznego i rozwijaniu uświadomienia politycznego musi iść w parze z pomocą przy budowie obór i chlewni, przy kontroli pracy POM jako bazy, na której rozwija się ta spółdzielczość oraz działalności agronomów i zootechników, bez których spółdzielcy nie potrafią poprowadzić wzorowo uprawy ziemi i hodowli inwentarza żywego.

Pomoc ta winna mieć trwałe podstawy w rozbudowie Partii nie tylko w spółdzielniach ale i w Komitetach Założycielskich, w otaczaniu troskliwą opieką tych organizacji i komitetów, wreszcie w organizowaniu nowych Komitetów Założycielskich.

W ten sposób klasa robotnicza, wznosząca z zapałem budowle socjalizmu, pomoże masom pracującym chłopstwa w dokonaniu olbrzymiego skoku — jakim jest przejście od gospodarki drobnotowarowej do gospodarki zespołowej. Każdy robotnik zatrudniony w fabryce czy na budowie, wykorzystując styczność z wsią powinien w rozmowach z chłopami wskazywać drogi, które prowadzą wieś do dobrobytu.

Jeśli zaktywizujemy całe organizacje partyjne, jeśli potrafimy zmobilizować wszystkie organizacje społeczne, jeśli weźmie w tym udział cała klasa robotnicza — niewątpliwie potrafimy wyrwać wieś z wiekowego zacofania i pchnąć ją na tory zespołowej gospodarki. W realizacji tego zadania wzmocnimy sojusz robotniczo - chłopski i przodującą w tym sojuszu rolę klasy robotniczej.

Święto 1 Maja, święto solidarności mas pracujących całego świata niech będzie naszym startem do wykonania tego wielkiego zadania na ziemi lubelskiej, tej ziemi, na której człowiek żył przez długie lata w biedzie i zacofaniu tylko dlatego, że ustrój kapitalistyczny dbał tylko o zabezpieczenie interesów wyzyskiwaczy, że celowo utrzymywał wieś w zacofaniu i ciemnocie, że nie mógł i nie chciał wskazać jej drogi wyjścia z nędzy i poniżenia.

W Polsce Odrodzonej, której fundamentem jest sojusz robotniczo - chłopski, klasa robotnicza, partia klasy robotniczej, przodująca partia narodu polskiego, drogę tę wsi wskazała. Dziś Partia nasza prowadzi polską wieś tak jak cały nasz naród do bogatego kulturalnego i szczęśliwego życia.

Przykłady z dziedziny spółdzielczości produkcyjnej z ostatnich dwóch miesięcy świadczą, że wskazania naszej Partii i jej przewodniczącego — chłopa i robotnika lubelskiego, będącego niejako uosobieniem sojuszu robotniczo - chłopskiego — Towarzysza Bolesława Bieruta stają się i lubelskiej wsi coraz bliższe, że wskazania te i wnioski, jakie wypływają z obserwacji spółdzielni już istniejących rodzą i z każdym dniem będą rodzić wśród chłopów lubelskich coraz więcej zwolenników socjalistycznej gospodarki rolnej.

A WRAZ Z NOWOCZESNYMI PRZEOBRAŻENIAMI GOSPODARCZYMI ZMIENIA SIĘ TWÓRCZO I ZMIENIAĆ SIĘ BĘDZIE CORAZ SZYBCIEJ CZŁOWIEK W POLSCE, ZMIENIAĆ SIĘ BĘDZIE NASZE ŻYCIE, RÓŚĆ I ROZWIJAĆ SIĘ BĘDZIE CORAZ POTEŻNIEJ NASZA KLASA ROBOTNICZA, NASZA INTELIGENCJA TECHNICZNA, NASZ CAŁY POLSKI LUD PRACUJĄCY — TWÓRCA TYCH PRZEMIAN.

BOLESŁAW BIERUT

Rosną budowle

Koślawe domki, które jak gdyby wstydząc się swej szpetoty przykucnęły na krańcach Lublina, ulica Łęczyńska z wąskimi zaułkami, wijąca się wśród szerokich rynsztoków Kalinowszczyzna, wpadająca ostrym wirażem do miasta, ulica Fabryczna, dzielnica Dziesiąta i wiele, wiele innych — to symbol dawnej Polski „B" z woli kliki sanacyjnej skazanej na nędzę i zacofanie.

Ale twarde robociarskie ręce, które ujęły ster rządów w Polsce Ludowej zmieniają kształt i treść Lublina, województwa, całego kraju.

LUBLIN

Jak łuna czerwienią się z dala świeże jeszcze, nietynkowane mury osiedla ZOR — Bronowice. W gotowych blokach, w pięknych mieszkaniach zadomowili się już przodownicy pracy, robotnicy jednego z największych obiektów Planu 6-letniego — FSC im. Bolesława Bieruta.

FSC będzie rocznie produkować więcej samochodów niż posiadała ich Polska przedwrześniowa. Już obecnie dostarcza fabryka dla miast i wsi samochody, które schodzą z taśmy montażowej uruchomionej przedterminowo przez ludzi wczoraj nikomu jeszcze nieznanych, a dziś sławnych już na całą Polskę. Tacy jak Kazimierz Graniczka, który ze swoją brygadą zobowiązał się uczcić 60 rocznicę urodzin Towarzysza Bieruta i Święto Robotnicze wykonaniem planu rocznego do 15 maja; albo Kubica, majster przy taśmie głównej, który ze swymi ludźmi zmontował dodatkowo 13 samochodów na cześć urodzin Prezydenta i Święta 1 Maja, czy też Adamczuk, Hadacz, Zagórski, Flis, Pożycz, Sagadyn, Tyburek, Furtak, Głos, Wojda, Dziduch, Molda i wielu, wielu innych.

Budowa olbrzymiej hali narzędziowej w FSC im. Bolesława Bieruta.

Hala narzędziowa w FSC, którą załoga odda przedterminowo jeszcze w listopadzie r.b., by wyrazić w ten sposób swą miłość do Prezydenta RP, będzie niejako fabryką samą w sobie. Jej potencjałowi i zdolności produkcyjnej nie dorówna żaden zakład na Lubelszczyźnie, a tylko nieliczne w Polsce. Dotyczy to również liczby zatrudnionych tam robotników.

Bodaczów. Przy wykopach na budowie kombinatu pracują okoliczni chłopi — Fr. Bielec, Br. Szeliga i Edward Popielec, wysuwając się na czoło przodowników pracy.

A przecież będzie to tylko jedna z wielu hal, które wraz z budynkami administracyjnymi i socjalno-kulturalnymi jak hotel, stołówka, ośrodek zdrowia, żłobek, przedszkole, szkoła, teatr i dom kultury tworzyć będą jedną wspaniałą całość — Fabrykę Samochodów Ciężarowych imienia Bolesława Bieruta, której budowa i uruchomienie stało się możliwe tylko dzięki pomocy naszego Wielkiego Przyjaciela — Związku Radzieckiego.

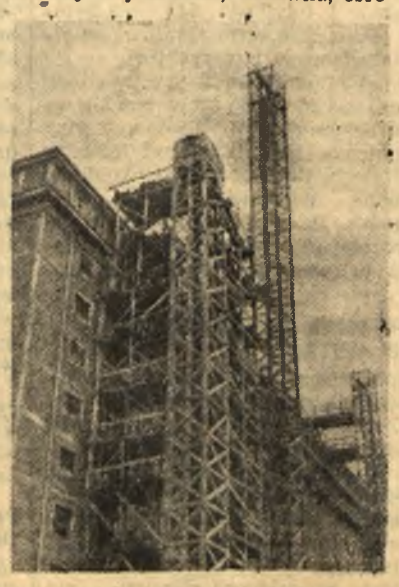

Elewator w Zamościu to „koronkowa robota" jak chwalą się robotnicy.

Wokół FSC, na tych kiedyś zaniedbanych i zapomnianych terenach strzelają ku niebu wieże rusztowań, rosną nowoczesne hale fabryczne, warsztaty, magazyny, drogi komunikacyjne.

Na ukończeniu jest już całkowicie zmechanizowana piekarnia, która będzie mogła sprostać rosnącym wciąż potrzebom naszego szybko rozrastającego się miasta — dostarczając 25 ton pieczywa dziennie.

Jeszcze w roku bieżącym zostaną zbudowane odpowiadające wszelkim nowoczesnym wymogom Zakłady Mięsne z chłodnią, trychnoskopią i fabryką konserw.

ZAMOŚĆ

Daleko potężniejszy, najbardziej nowoczesny i największy w Polsce kombinat mięsny wraz z tuczarnią świń powstaje w Zamościu. W ścisłym z nim powiązaniu pozostają Zakłady Zbożowe. Na ukończeniu jest już elewator, pierwszy obiekt tego rodzaju konstrukcji i takich rozmiarów w naszym kraju. „Koronkowa" robota ze stali i cementu, to prawdziwy „cud" techniki, którego dokonali budowniczowie Zakładów, czerpiąc z bogatych doświadczeń radzieckich, korzystając z radzieckich maszyn i urządzeń.

Wraz z budową Kombinatu i Zakładów, rośli nowi ludzie. Majster murarski Antoni Korona wysunął się na kierownika budowy elewatora. Organizatorem budowy w całym tego słowa znaczeniu jest majster Stanisław Dudek, o którym ludzie twierdzą, że w ogóle nie śpi, gdyż w dzień i w nocy można go tu zastać.

Na brygadiera awansował Franciszek Suchowierzba wyrabiający przeciętnie 254% normy, a majster zbrojarski Juliusz Ryczko nie tylko doskonale spełnia swe obowiązki, ale potrafił też wychowywać nowe kadry spośród synów i córek bezrolnych i małorolnych chłopów z okolicznych wiosek.

Wielu z nich pracuje już na innych budowach. Wznoszą nowoczesne warsztaty dla TOR-u w Zamościu, czy też budynki kombinatu tłuszczowego w Bodaczowie.

BODACZÓW

W dawnym majątku hrabiego Zamojskiego, który trwonił pieniądze wyciśnięte z potu i krzywdy chłopskiej, rozpostarła się na ogromnym

40 dwurodzinnych domków dla przodowników pracy powstaje przy Cementowni Rejowiec II.

W Zamościu buduje się największe na Lubelszczyźnie warsztaty TOR.

Na terenie Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie rośnie wielki hotel robotniczy.

Pierwszomajowy

Od strony półkolistych zabudowań parowozowni dochodzi nieustanny syk pary. Dymiąc i sapiąc ciężko przesuwają się po szynach cielska parowozów. Szyny ułożone na kształt promieni w różne strony, wypolerowane biegiem kół, lśnią w kwietniowym słońcu jak srebrne strzałki. Twarze kolejarzy czerwone i spocone w tym zadymionym słońcu, podobne są do twarzy górników.

— Jest gorąco, trudniej pracować, ale robota musi iść — mówi Radkowiak. Po chwili zaś dodaje: — Cała załoga parowozowni podjęła zobowiązanie 1 Majowe. Wszyscy maszyniści, pomocnicy, pracownicy warsztatowi. Trzeba się dobrze przyłożyć, by je wykonać...

SODOFOS I PŁUKANIE KOTŁA — CZYLI TAJEMNICA 86 TYS. KILOMETRÓW

Kiedyś było tak: ot przejechał parowóz tę swoją normę 7500 kilometrów i normalnie szedł do płukania. Pękaty, kolisty kocioł obłożony wewnątrz grubą warstwą kamienia, zanieczyszczony mułem nie mógł dłużej wytwarzać pary, kamień narósł tak, że niewiele wody już się w kotle zmieściło, trudno go było ogrzać. Jednym słowem mniej pary, mniej przejechanych kilometrów po stronie dochodów, za to więcej cennego węgla po stronie wydatków.

Gnębiło to młodych maszynistów Kilińskiego, Kunę, Bosiaka, Szumbę i innych. Oni też pierwsi postanowili pogłębić swoją wiedzę dotyczącą obsługi parowozu. Kiedyś niejednemu po robocie ani się śniło ślęczyć nad książkami czy broszurami. Teraz zostawali chętnie chciwie czytając, zawzięcie dyskutując o doświadczeniach radzieckich maszynistów Papawina, Krywonosa, Ogniewa, czy Lumina.

Opłacił się ten trud. Już po pierwszej jeździe Kiliński się przekonał, że stosowanie sodofosu (środka zmiękczającego wodę), czy też częste zupełne spuszczanie wody daje doskonałe rezultaty.

Dziś młodzieżowy parowóz PT—31—10 ma już za sobą 45 tys. km. przejechanych bez płukania. Maszyniści Kiliński, Jankowski oraz pomocnicy Nowak i Chybiński mają słuszny powód do dumy.

Tak samo **Pomorski i Kuna osiągnęli ponad 35 tys. km bez płukania na parowozie PT 31—39.**

Podejmowane przez załogę zobowiązania pierwszomajowe jeszcze bardziej zmobilizowały maszynistów. I oto **brygada parowozu Ty 2 w składzie: Kamiński, Bosiak, Radko i Białek postanowiła na cześć Święta Pracy przejechać bez płukania 86 tys. km oraz konserwować parowóz tak, by nie wymagał naprawy średniej, a jedynie rewizyjnej.** Nie było to takie proste, ale chłopcy nie żałowali trudu. Nie zaniedbywali parowozu, często czyścili poszczególne jego części, często odmulali kocioł, płukali. Twarze ich zajaśniały wreszcie radością, gdy przed kilkoma dniami zameldowali:

— Parowóz Ty-2 — 923 przejechał 86 tys. km bez płukania, oddajemy go do naprawy rewizyjnej.

Referent współzawodnictwa Radkowiak mocniej niż zwykle uścisnął ręce Białka, Radki, Bosiaka i Kamińskiego.

BRYGADA CZUŁCZYŃSKIEGO NIE ZAWIODŁA

Z tym nadprogramowym parowozem, który chłopcy z **brygady Czułczyńskiego postanowili „wykurować" w ramach Czynu 1-szo majowego** nie była sprawa łatwa. Czasu było niewiele, a że brygada i tak wyrabiała po 200 proc. normy, teraz mimo dodatkowej pracy, nie chciała ze swojej dobrej „marki" zrezygnować.

— Jakoś zrobimy! — postanowili.

Ale już po pierwszym rzucie oka przekonali się, że czeka ich poważne zadanie. Wiązania parowozu były pogięte. Sztangi hamulcowe połamane; słowem pracy dużo. Wzięli się do roboty. Już przy rozkręcaniu czopów namęczyli się niemało. Pogięte części z trudem udawało się zdjąć. Trzeba było się dość namocować...

— Ułatwiliśmy sobie pracę stosując uproszczony sposób przygotowa-

6-latki na Lubelszczyźnie

obszarze budowa Zakładów Przemysłu Tłuszczowego.

Kiedy przyzwyczajeni do hrabiowskiego wyzysku chłopi z Bodaczowa, Niedzielisk, Bród, Wielończy i Sułowa zrozumieli, że ta duża fabryka, którą zaczęto tu wznosić nie jest jaśniepańska, obszarnicza, ale ich, że buduje się ją nie po to, by więcej pieniędzy płynęło do pańskiej kieszeni, ale by ich życie stało się radośniejsze, dostatniejsze i szczęśliwsze, zaczęli masowo zgłaszać się do pracy. Ta właśnie świadomość, która wraz z rosnącymi murami rozwija się u nich coraz silniej, pogłębia patriotyzm i przywiązanie do ludowej ojczyzny tych ludzi realizujących jedno z wielkich zadań Planu 6-letniego, każe im pracować jeszcze bardziej ofiarnie z jeszcze większym oddaniem. W tym właśnie tkwi tajemnica przekraczania norm przez brygadę Zofii Nosal, Jana Karola, czy innych.

NIELEDEW

Pojaśniało w chatach nieledewskich. Nowe, lepsze życie zaczęło się w zapadłej wsi hrubieszowskiej, gdy zaczęto tam przebudowywać starą, całkowicie zniszczoną i od 18 lat nieczynną cukrownię, na olbrzymią fabrykę o kubaturze 46 tys. m3. Do 2,5 miliona litrów wina będzie się tu produkować rocznie. Mieszkańcy Nieledwi, Zadębia i innych pobliskich wiosek, z których wielu pracuje przy budowie wiedzą, że znajdą w fabryce nie tylko stałe zajęcie, ale też zbyt

Stara, całkowicie zrujnowana cukrownia w Nieledwi przeobrazi się w nowoczesną, piękną fabrykę.

na obficie tu rosnące owoce, marnujące się dotąd, gdyż nie było na nie na miejscu nabywców, a transport do odległego miasta był zbyt uciążliwy.

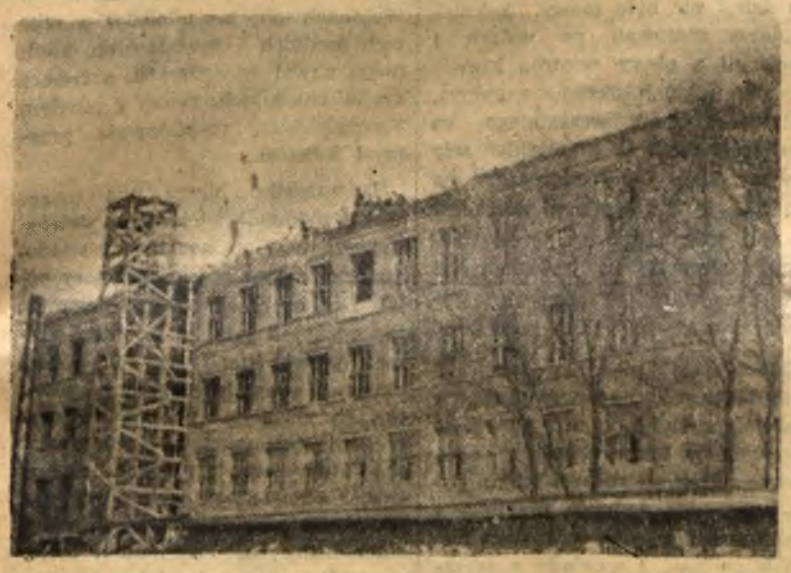

W pięknym nowoczesnym Technikum Budownictwa Przemysłowego w Lublinie kształcić się będą nowe kadry.

PONIATOWA, KRASNIK, KRASNYSTAW

Dziełem Planu 6-letniego są będące jeszcze w rozbudowie ZWSI w Poniatowej, Kraśnicka Fabryka Wyrobów Metalowych i Zakłady Fermentacyjne w Borku (k. Krasnegostawu) wraz z pięknymi, nowoczesnymi osiedlami robotniczymi, przeobrażającymi się w wielotysięczne miasteczka.

To Plan 6-letni umożliwił garncarzom — chałupnikom w Pawłowie wyjść z nędznych, dusznych chat do nowej, obszernej fabryki — ich fabryki. Pracować u siebie i dla siebie, a nie, jak poprzednio, na prywatnego przedsiębiorcę, który z ich trudu i mozołu ciągnął zyski.

HORODYSZCZE

Aby mogły powstawać nowe fabryki i domy mieszkalne, szkoły i

12 milionów cegieł rocznie dostarczać będzie nowoczesna, zmechanizowana cegielnia w Horodyszczu, koło Chełma.

szpitale, potrzeba nam cegieł, jak najwięcej cegieł. A 12 milionów cegieł rocznie będzie wyrabiać nowoczesna, pierwsza na Lubelszczyźnie zmechanizowana cegielnia w Horodyszczu. Już w tym roku dostarczy Horodyszcze ponad milion cegieł. Tak zapewnia załoga, wśród której nie brak i kobiet pracujących nie gorzej od mężczyzn. Maria Pisarska współzawodniczy nie tylko ze swym mężem Feliksem, ale... i z synami: Adamem i Bolesławem. A ambicją całej czwórki jest by Horodyszcze jak najszybciej pracowało „pełną parą"...

REJOWIEC

Ale cegły to jeszcze nie wszystko. Tym czym dla człowieka jest chleb, dla nowoczesnego budownictwa jest cement.

W Rejowcu na 40 hektarowym obszarze powstaje obiekt o kubaturze 400 tys. metrów sześciennych, najbardziej nowoczesna cementownia —

Rosną pierwsze budynki w cementowni Rejowiec II. — Na zdjęciu: hala warsztatowa.

gigant — „Rejowiec II". By choć w przybliżeniu móc uzmysłowić sobie ogrom tej inwestycji, wystarczy podać kilka liczb: 160 tys. m3 robót ziemnych, 20 tys. m3 żelbetonu, 28 tys. m3 murów, 17 tys. m2 tynków, montaż 7 tys. ton maszyn (z czego 3 tys. jeszcze w rb.), 4 tys. m3 betonów pod maszyny itd. Codziennie pochłania „Rejowiec II" 60 wagonów materiału budowlanego.

Wiele budynków jest już na ukończeniu. Wkrótce zostanie oddana parowozownia, magazyny główne, garaże i hala warsztatowa. Lada dzień rozpocznie się montaż olbrzymich pieców rotacyjnych. Zapoczątkowano budowę kominów, hali transportera margla, szlamiarni i innych. Wiele kilometrów dróg komunikacyjnych już oddano, a wiele jest w budowie.

Niezależnie od osiedla ZOR-owskiego na Morawinku tuż przy cementowni powstaje kolonia 40 domków dwurodzinnych z obszernymi ogrodami. W pełnokomfortowych, dwupokojowych mieszkaniach z kuchnią zamieszkają już wkrótce przodownicy pracy ze swymi rodzinami.

W nowowybudowanej i nowocześnie wyposażonej szkole pielęgniarek w Chełmie kształcą się córki robotników i okolicznych chłopów.

Robotnicy budowlani zatrudnieni przy budowie domków zobowiązali się na cześć Święta Robotniczego oddać je do użytku jeszcze w maju. Wnioskując z liczb uwidocznionych na tablicach, na których codziennie wypisywane są wyniki pracy robotników, można być pewnym, że zobowiązanie będzie zrealizowane.

Nie zawiodą na pewno ani Świetlicki, Bonk, Szade, ani Hajczuk, Tracichleb, ani Moniakowski, czy Włodarczyk lub Trombiński.

Plan 6-letni znaczy swój zwycięski pochód po Lubelszczyźnie nie tylko fabrykami i osiedlami robotniczymi. Powstaje w najpiękniejszej dzielnicy Lublina miasteczko uniwersyteckie, wspaniałe Technikum Budownictwa Przemysłowego przy Al. Racławickich, Szkoła Pielęgniarek w Chełmie, domy kultury, świetlice i biblioteki w miastach i wsiach.

W mej podróży po Planie 6-letnim na Lubelszczyźnie, urzeczona dynamiką wielkich przeobrażeń, oglądając nowe obiekty, hale fabryczne, osiedla, szkoły i zakłady naukowe, często wyrastające tam, gdzie niedawno jeszcze szumiał las i falowało zboże, rozmawiając z ludźmi, z których nie jeden wczoraj jeszcze był analfabetą, a dziś jest świadomym, ofiarnym budowniczym wspaniałego jutra, w pełni zrozumiałam głęboką treść i prawdę słów Towarzysza Bieruta:

„Nie było i nie ma w dziejach ludzkich piękniejszego, wspanialszego, bardziej twórczego i porywającego dążenia nad ideę pełnego wyzwolenia człowieka z wszelkiego ucisku i niewoli. Tą ideą jest socjalizm. Nasz Plan 6-letni jest realizacją tej idei, jest budową podstaw socjalizmu w Polsce".

Stanisława Gogołowska

Czyn kolejarzy

nia parowozów do remontu — opowiada brygadzista.

— Najpierw rozkręcamy czopy po obu stronach, zdejmujemy wałki i przeciwkorbowody, tak, że maszynista podsuwający parowóz podjeżdża tylko raz i podsuwa nam maszynę na warsztat. To znacznie upraszcza nam zadanie i oszczędza czas. To jest nasza nowa metoda zdejmowania wiązarów.

Wiele było również kłopotu z dobieraniem nowych panewek. Częstokroć trzeba było ich szukać, jak to żartobliwie mówił Heniek Niespodziewany, „w terenie". Wraz z Pomorskim, Myśliwcem i Milanowskim urządzali długie wędrówki po torach, wyszukiwali panewki i inne podobne urządzenia spośród starych, nienadających się już do jazdy parowozów.

— Ale i tak zrobiliśmy robotę w tydzień czasu, pracując dorywczo po dwie, czy półtorej godziny — opowiada z ożywieniem Czułczyński.

— No i... zamiast w ciągu 135 godzin wykonaliśmy remont w ciągu 40 godzin, — dodaje z dumą Pomorski.

OSIĄGNIĘCIA I KŁOPOTY ZAPAŁY

O Zapale mówili zawsze w warsztatach, że prawdziwie „zapala" się do roboty, tak, że trudno go od niej oderwać. To była prawda. Jego obrabiarka huczała wciąż bez przerwy. Nie tracił czasu na zbędne rozmowy i obijanie się. Gdy czasami warkot maszyny zamilkł, wszyscy wiedzieli, że Zapała błądzi gdzieś po torach w poszukiwaniu żelaza „40—45". Klął wprawdzie na zaopatrzenie, na braki, ale zawsze umiał sobie jakoś poradzić, skądś to żelazo wydobyć. Nic dziwnego, że z dnia na dzień coraz bardziej przekraczał normy. 140 proc., 150 proc. i więcej.

W dniu podjęcia zobowiązań pierwszomajowych brygada warsztatowa postanowiła: **w ciągu miesiąca kwietnia wykonamy 170 proc. normy.** Podjął je i Zapała. Robił przecież do tej pory 150 i więcej.

— Jeszcze lepiej robotę zorganizuję, to i dociągnę do 170 proc., a nawet je przekroczę. Muszę! — postanowił.

— Przekonałem się, — opowiada mi dalej Kazik Zapała, — że przekroczenie normy nie polega wcale na tym, by się namachać przy maszynie. Przeciwnie, trzeba sobie pracę dobrze zorganizować, obmyśleć każdy ruch, tak, aby był celowy i potrzebny. Już po kilku dniach po podjęciu zobowiązania doszedłem do tego, że moje 170 proc. stało się zupełnie łatwe do wykonania.

Przy robocie wiele pomógł Zapale jego pomysł racjonalizatorski. Pokazuje mi długą sztabkę żelaza.

— Kiedyś ciąłem żelazo na części, a następnie obrabiałem je w formie walca i dopiero potem drążyłem otwór uszczelki — opowiada. — Wpadłem jednak na pomysł, że lepiej będzie najpierw drążyć żelazo w całości a potem już obtaczanie i cięcie pójdzie o wiele szybciej.

I rzeczywiście, podczas gdy kiedyś Zapała wyrabiał zaledwie 12 uszczelek dziennie, dziś bez trudu wykonuje 25, a nawet 30 sztuk.

— Robiłbym jeszcze więcej, tylko diabli, z tą wodą ciągle kłopot... Trzeba wciąż ręcznie polewać żelazo przy wierceniu, rękę przez to mam wciąż zajętą i maszyny należycie obsłużyć nie mogę. Proszę już od roku by mi założono przy maszynie kranik, wówczas mógłbym jeszcze więcej normy wykonać. Ale u nas o to się nie dba, by robotnikowi ułatwić robotę, a wiecie, to zniechęca... — żali się Zapała. — Napiszcie o tym towarzyszko w reportażu, na pewno poskutkuje — dodaje jeszcze na pożegnanie.

* * *

Wiele jest brygad, wielu poszczególnych robotników w PKP, którzy chcąc uczcić Święto Pracy postanowili jeszcze lepiej, jeszcze wydajniej pracować. Osiągają, to dzięki ciągłej trosce o ulepszenie i usprawnienie swej pracy. Można wierzyć, że zobowiązania ich zostaną na pewno wykonane.

J. Godlewska

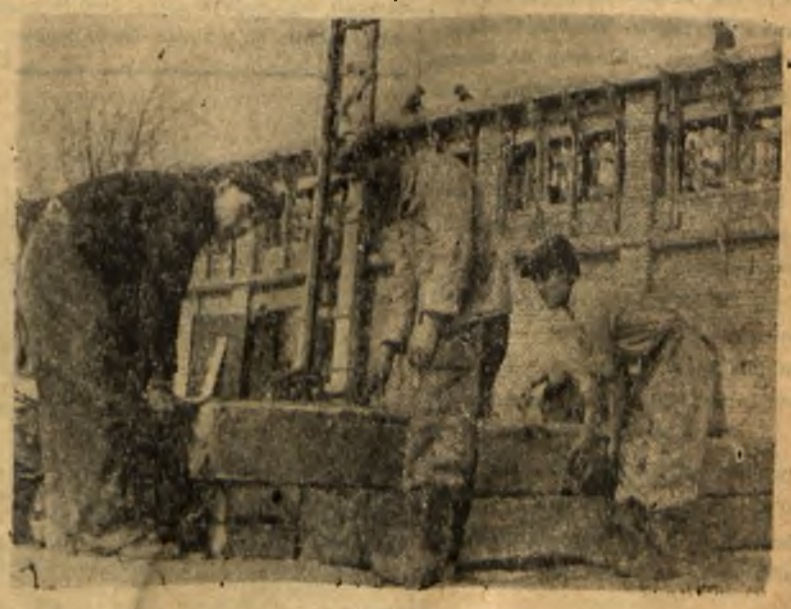

Przodująca na budowie Rejowiec II brygada Wł. Adamca (H. Gładysz, R. Kociuba) wyrabiający przy prefabrykacji 505% normy.

Tow. Zenon Kryński — przewodniczący Prezydium WRN.

Zenon Kryński
Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie

Dorobek spółdzielni produkcyjnych na Lubelszczyźnie wskazuje gdzie należy szukać dobrobytu mas chłopskich

LUBELSZCZYZNA — województwo niegdyś wielkich obszarników i zacofanych, karłowatych gospodarstw chłopskich, przeistacza się za rządów Polski Ludowej w wielką bazę rolniczą, posiadającą własny przemysł. Rokrocznie notujemy nowe osiągnięcia, mówiące o rozbudowie zakładów przemysłowych i rozpowszechnianiu się nowych, lepszych form gospodarki rolnej, które pozwolą rolnictwu dorównać w rozwoju wielkiemu przemysłowi.

Coraz częściej chłop lubelski dochodzi do przekonania, że jedyną formą umożliwiającą całkowite zerwanie ze starymi sposobami uprawy jest gospodarka zespołowa, stwarzająca nieograniczone możliwości przy wprowadzaniu nowej techniki i mechanizacji uprawy roli. Coraz liczniej powstają w lubelskich wsiach spółdzielnie produkcyjne, umożliwiające organizację zespołowej pracy.

Spółdzielnie te powinny być przedmiotem największej troski rad narodowych. Obowiązkiem rad jest czuwać nad wywiązywaniem się ze swoich zadań wszystkich instytucji, łączących swoją działalność ze spółdzielczością produkcyjną oraz zwalczać wroga klasowego, starającego się jeszcze dziś bruździć w rozwoju spółdzielni produkcyjnych w obawie przed utratą swoich pozycji na wsi.

Mimo, że województwo lubelskie ma poważne osiągnięcia w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, nie można stwierdzić, że rady narodowe zrobiły wszystko dla umocnienia spółdzielczości i przyspieszenia dalszego jej rozwoju. Niektóre fakty wykazały nawet brak troski rad narodowych o spółdzielczość i niedostateczną pomoc z ich strony. Dlatego przy pełnym włączeniu się rad narodowych do pracy w umacnianiu spółdzielczości, osiągnięcia te pomnożą się wielokrotnie.

W pierwszych latach rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w naszym województwie, poczyniono poważne inwestycje we wsiach gospodarujących zespołowo i tak: wybudowano dotychczas 55 obór, 15 chlewni, 28 spichrzy, 21 szop na narzędzia i 5 stajni. W związku z tym zwiększa się stale hodowla inwentarza żywego. Poważnie też zwiększono bazę paszową dla bydła. Obecnie posiadamy w spółdzielniach produkcyjnych około 3.400 sztuk bydła rogatego (w tym 3.053 krowy), trzody chlewnej — ponad 5.300 sztuk (w tym blisko 500 macior) i około 3.600 owiec. Stan ten powiększy się w roku 1952 w związku z dalszym rozwojem budownictwa. Pogłowie bydła wzrośnie o 110 proc., trzody chlewnej — o 200 proc. i owiec — o 430 proc. w stosunku do roku 1951.

Szybki rozwój hodowli zespołowej w spółdzielniach produkcyjnych jest możliwy ze względu na pomoc udzielaną przez Państwo w formie kredytów inwestycyjnych, na zakup inwentarza, wreszcie dzięki lepszej gospodarce w zespole.

Pomoc ta nie ogranicza się do przytoczonych tylko wyżej faktów. Dzięki niej wprowadzono w spółdzielniach produkcyjnych kultury specjalne, mające doniosłe znaczenie przy podnoszeniu dochodowości spółdzielni i gospodarki ogólnonarodowej. **Dotychczas założono w spółdzielniach produkcyjnych około 190 ha sadów, a w roku bieżącym obszar ten zwiększy się o 66 ha. Osiem spółdzielni produkcyjnych z naszego województwa prowadzi plantacje chmielu na obszarze blisko 22 ha i planuje ich rozszerzenie o 8 ha.**

O wyższości gospodarki zespołowej świadczą najdobitniej plony zbierane w spółdzielniach produkcyjnych, które w porównaniu ze zbiorami gospodarzy indywidualnych wykazują poważne nadwyżki. **W spółdzielni produkcyjnej w Milejowie (pow. lubelski), w roku ubiegłym zebrano pszenicy, żyta, owsa i jęczmienia o 2 q więcej z ha od gospodarzy indywidualnych w tej okolicy. Jeszcze większą różnicę wykazały zbiory spółdzielni produkcyjnej w Łanach (pow. puławski). Tam zebrano w ubiegłym roku pszenicy o 2 q, żyta o 6 q, owsa o 4 q, jęczmienia o 2 q, ziemniaków o 60 q, a buraków cukrowych o 50 q więcej niż w gospodarstwach niezrzeszonych.**

Takie nadwyżki wykazują spółdzielnie produkcyjne powstałe w 1950 r.; w spółdzielniach zagospodarowanych jak np. Dęby albo Łazowa w pow. tomaszowskim nadwyżki te są jeszcze większe.

Poważnym dowodem wyższości gospodarki zespołowej są również wyniki w hodowli trzody chlewnej, której pogłowie w spółdzielniach stale wzrasta nie tylko w oborach zespołowych ale i w gospodarce przyzagrodowej. Równolegle do dochodów z uprawy ziemi i hodowli inwentarza zwiększa się dochód członków spółdzielni produkcyjnych. W roku ubiegłym (który nie należał do nazbyt urodzajnych), podział dochodów w spółdzielniach wykazał bezwzględną wyższość gospodarki kolektywnej. Udowodnić to można łatwo na kilku przytoczonych niżej przykładach.

Rodzina **Jana Dejneki**, członka spółdzielni w Zahajkach, (pow. włodawski), składająca się z dwóch osób, zarobiła 65 q zboża. Dwie osoby z rodziny **Aleksandra Marszałuka**, członka spółdzielni produkcyjnej w **Łukówku Pięknym** (pow. chełmski) przepracowały 499 dniówek obrachunkowych, za które otrzymały: 40,6 q żyta, 12,4 q pszenicy, 11,8 q jęczmienia, 3,2 q owsa, 1,8 q gryki, 20,8 q ziemniaków, 25,9 q siana 60 q słomy i gotówkę.

Rodzina **Bronisława Króla** ze spółdzielni **Kamienna Góra** w (pow. chełmskim), składająca się z 2 osób, otrzymała: 40 q pszenicy, 18 q żyta, 15 q jęczmienia, 2 q owsa, 60 q ziemniaków, 45 q koniczyny i 3 tysiące złotych gotówką.

Rodzina **Barczaków** ze spółdzielni produkcyjnej w Milejowie (pow. lubelski) przepracowała 521 dni i otrzymała 81 q zboża, 211 kg cukru oraz 1.500 złotych gotówką.

Przykłady te wykazują niezbicie wyższość gospodarki zespołowej i drogę prowadzącą do dobrobytu wsi lubelskiej.

O zrozumieniu przez chłopa wyższości takiej gospodarki świadczy coraz liczniejsze powstawanie Komitetów Założycielskich spółdzielni produkcyjnych i nowych spółdzielni, których w pierwszym półroczu b. r. przybyło najwięcej w powiatach tomaszowskim i włodawskim.

Wzrost liczebny i umacnianie gospodarcze spółdzielczości produkcyjnej na Lubelszczyźnie wymaga od rad narodowych nie tylko opieki i pomocy dla spółdzielni ale troski o należyte spełnianie obowiązków przez Państwowe Ośrodki Maszynowe, stanowiące bazę dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej o należyte zaopatrzenie spółdzielni przez spółdzielczość samopomocową o właściwe spełnianie zadań przez służbę weterynaryjną, bez udziału której nie może być mowy o racjonalnym rozszerzaniu hodowli.

Wypełnienie tych zadań stanowić będzie o osiągnięciach nowego etapu pracy nad umacnianiem gospodarczym naszej Ojczyzny.

Po przeglądzie naszego dorobku w dniu wielkiego Święta Klasy Robotniczej — 1 Maja przystąpimy do pracy z nowym zapałem.

Przodownicy bogatej w trud wiosny

Tegoroczny siew wiosenny był startem chłopa lubelskiego do walki o zwiększenie plonów z hektara. Start ten odbył się w naszym województwie w mocno przyspieszonym tempie, ze względu na pogodę, wymagającą jak najszybszego przeprowadzenia robót w polu. Chłop lubelski zdał w nim doskonale egzamin. Obok meldunków o przedterminowym zakończeniu siewów ze spółdzielni produkcyjnych i Państwowych Gospodarstw Rolnych napływały do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie meldunki całych gromad, donoszące o zakończeniu siewów jarych i okopowych. Chłop gospodarujący indywidualnie podkreślał w ten sposób swój udział w walce mas pracujących o umocnienie gospodarcze kraju.

Pierwszy meldunek o całkowitym zakończeniu prac siewnych przez gospodarza indywidualnego nadszedł z Łukowa. Małorolny gospodarz z wioski **Wylany w gminie Trzebieszów — Józef Szczygielski**, zasłużył w ten sposób na miano przodownika siewów wiosennych.

Józef Szczygielski gospodaruje na 3 hektarach ziemi ornej i ma oprócz tego półtora hektara lichej łąki. Ziemię obrabia prawie pół wieku, opuszczał ją tylko wtedy, kiedy odrywano go trzykrotnie od gospodarki i kazano iść na wojnę. Szczygielski patrzy trzeźwo na to, co się działo i dzieje na świecie.

W Wylanach, jak w każdej wiosce panoszyły się przed wojną nędza, bezrobocie i głód. Wyjścia nie było żadnego, a gorycz chłopa znajdowała ujście w plotkach, zabobonach, kłótniach między starszymi i w bójkach na noże między bardziej zapalczywą młodzieżą. Wyhodował wtedy Szczygielski świniaka — musiał go oddać handlarzowi, a ten płacił wedle upodobania. Prawie wszystek grosz jaki mógł zebrać szedł na podatki, o nauce dla dzieci nie było mowy. Sekwestratorzy grasowali po wsiach i wyciągali z obory ostatnią krowinę, albo ściągali okrycie z chłopa, jeśli nie zapłacił wszystkiego, co wyznaczył rząd. W łukowskich wioskach, chłop gospodarujący na gruntach 3, 4 i 5 klasy oszczędzał na soli, nafcie, chociaż w miastach uginały się półki w sklepach od towarów. Cały jego dochód z gospodarki szedł na spłatę podatków.

Dwadzieścia pięć lat temu, 15 maja 1928 roku rozpacz pchnęła wieś łukowską do buntu. W czasie jarmarku **w Stoczku**, kiedy aresztowano niesprawiedliwie kilku gospodarzy, cała ludność przybyła z okolic poszła zwartą masą pod budynek gminny, i uwolniła z aresztu gminnego więzionych chłopów.

W **Józefowie** znów (w gminie **Tuchowicz**) nieludzko wyzyskiwany chłop przepędza ze wsi sekwestratorów, organizując niejako samoobronę przed uciskiem sanacyjnego aparatu administracyjnego.

Rząd, który tak sobie poczynał, nie pragnął dobra chłopskiego — oto praktyczny wniosek wyciągnięty przez Szczygielskiego na podstawie ciężkiego doświadczenia życiowego.

Dzieci swoje wychowywał Szczygielski, na szczęście, już w Polsce Ludowej. Inaczej nie mógłby nigdy ich kształcić, chociaż pracował więcej niż teraz. Dawniej nie byłoby innego wyjścia, tylko wysłać je na służbę do bogaczy, bo dzielić tymi łukowskimi piaseczkami całą czwórkę znaczyło to samo, co skazywać na dożywotnią nędzę. W dodatku nie gospodarowało się tak jak teraz. Szczygielski nie widział przed wojną sztucznych nawozów. Tej wiosny przywiózł ze spółdzielni pół metra saletry i dostał oddzielną porcję za kontraktację buraków cukrowych. Nie widział też przedtem siewnika i innych maszyn, teraz każdy małorolny wypożycza je w SOM w Trzebieszowie.

Pieniądze na kształcenie dzieci przyniosła Szczygielskiemu kontraktacja tuczników. W zeszłym roku odstawił ich 4. Tuczniki sprzedawane po stałych cenach dawały tyle, że starczyło na naukę córki w Liceum Administracji Rolnej w Łysołajach, a potem w Żelkowie pod Warszawą. Syn uczył się bezpłatnie w Szkole Budowalnej w Lublinie i otrzymał pracę na wielkiej budowie pod Lublinem.

Nie jeden Józef Szczygielski wykształcił w Polsce Ludowej syna i córkę, z każdego gospodarstwa w Wylanach uczy się młodzież w szkołach średnich i zawodowych, zdolniejsi nawet w wyższych, a tysiące synów chłopskich, razem z młodym Szczygielskim, rozbudowuje przemysł lubelski.

To wszystko bierze pod uwagę nasz przodownik wiosennych siewów. Reprezentuje on nowego uświadomionego chłopa polskiego, który pojawił się na nowym etapie przemian zachodzących tutaj w ostatnich czasach na wsi lubelskiej. W jesieni ubiegłego roku słuchaliśmy na powiatowych zjazdach przemawiających przodujących chłopów — wzorowych obywateli, wywiązujących się ze swoich obowiązków wobec Państwa. Na zjazdach poprzedzających siewy słuchaliśmy tego, co mówili lubelscy chłopi doświadczalnicy i racjonalizatorzy, dla których ziemia jest warsztatem pracy. Udowodnili oni swojej wsi i okolicy, że przez stosowanie nowych metod agrotechnicznych można uzyskać kilkakrotnie wyższe plony. Do takich należy **Edward Szwajewski** z Brzezic, który zebrał z poletka doświadczalnego 600 q buraków cukrowych w przeliczeniu na hektar, **Leon Łęczny** małorolny chłop z Załucza, prowadzący hodowlę kilkunastu sztuk inwentarza żywego przy wykorzystywaniu kiszonek z silosa, **Paweł Kołtun** z Wolawca, który potrafił wyhodować koński ząb, dojrzewający w naszym klimacie, **Swatowski** z Nowosiółek rywalizujący ze spółdzielnią produkcyjną w Cichobużu co do wysokości plonów. **Władysław Motyka** z Wysockiego — dostawca 15 tuczników w ciągu roku, (chociaż ma tylko 1,5 ha ziemi własnej i 3 ha w dzierżawie). Tacy gospodarze obalają mit o „przyrodzonym konserwatyźmie" chłopa, stworzony przez wyzyskiwaczy dla ukrycia prawdy o nędzy chłopskiej w ustroju kapitalistycznym.

Tegoroczny przodownik wiosennych siewów Józef Szczygielski reprezentuje nowy typ chłopa — świadomego realizatora planów gospodarczych, rozumiejącego, że nasz obecny ustrój prowadzi do coraz lepszych form gospodarki, a tym samym do dobrobytu mas. Dlatego każdy meldunek ze spółdzielni produkcyjnej, z PGR-u czy gromady mówiący o przedterminowym wykonaniu siewów jest równocześnie uroczystym adresem lubelskiego chłopa do klasy robotniczej, powiadającym: „Idziemy za Wami. Dokładamy sił aby lubelskie rolnictwo nadążyło za postępami rozbudowanego przez Was przemysłu".

Marcin Ruta

Jeszcze ta ostatnia bruzda, a Józef Szczygielski zakończy wraz z żoną i córką prace wiosenne na swoim polu...

Pod hasłem walki o pokój

odbyły się w Lublinie akademie ku czci Święta Pracy

Załogi Lubelskich zakładów pracy uczciły dzień 1 Maja na licznych akademiach.

W Fabryce Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta akademia odbyła się w obszernej świetlicy.

Za stołem prezydialnym zajęli miejsca: sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Jachimowicz, doradca radziecki FSC tow. Zubow, dyr. Gilewski, przewodniczący Rady Zakładowej tow. Osiński, sekretarze podstawowych organizacji partyjnych w FSC i Zarządu Budów Nr 4, przodownicy pracy: Domagała, Kędra, Gwarda, Romiński i Poznański oraz przedstawiciele organizacji społecznych w FSC.

Referat o wkładzie narodu polskiego w walkę o pokój wygłosił sekretarz KW PZPR tow. Jachimowicz.

Po referacie tow. Osiński omówił realizację zobowiązań załogi FSC. Załoga wykonała zobowiązania przed terminem, a wartość ich wynosi 134.580 zł. Następnie odczytano listę 80 robotników, którym przyznane zostały nagrody pieniężne, 34 robotników, którzy otrzymali dyplomy uznania oraz 30 pracowników technicznych i administracyjnych, którym również przyznano nagrody.

* * *

Akademia 1-majowa dla pracowników wszystkich spółdzielni z terenu Lublina odbyła się w Hali Sportowej. Na akademię przybyło około 3 tys. spółdzielców W prezydium zasiedli przedstawiciele Komitetu Miejskiego PZPR oraz przodownicy pracy. Referat polityczny wygłosił przedstawiciel Komitetu Miejskiego tow. Leicht.

Następnie podano do wiadomości zebranych komunikat o częściowym zrealizowaniu zobowiązań długofalowych. Wartość dotychczas wykonanych zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych wynosi 772 tys. zł. Przodownikom pracy wręczono nagrody pieniężne.

W części artystycznej akademii wystąpiły zespoły artystyczne ze Spółdzielni Pracy Galanterii Skórzanej, Spółdzielni Fryzjerów i innych.

Wykonali zobowiązania

na cześć Święta Pracy

W dniu 25.IV. br. kierowcy i pracownicy warsztatu Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Lublinie w ramach zobowiązań podjętych dla uczczenia 60-ej rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta 1-go Maja, ukończyli gruntowny remont karetki Pogotowia Ratunkowego, zaoszczędzając w ten sposób 15 tys. zł.

Przy wykonywaniu zobowiązania wyróżnili się kierowcy: ob. ob **Stanisław Wiśniewski i Józef Sykut.** Lekarze Pogotowia Ratunkowego w ramach swoich zobowiązań — przeprowadzają szkolenie sanitarne personelu — kurs ten trwać będzie do końca sierpnia br. Ponadto w dniu 29 ub. m. wyjechały cztery ekipy lekarskie do powiatu hrubieszowskiego i tomaszowskiego, celem niesienia pomocy lekarskiej ludności wiejskiej.

Barbara Hublowa
korespondent zakładowy

* * *

Załoga Zakładu Sieci Elektrycznych w Lublinie podjęła szereg cennych zobowiązań, które miały przynieść 46.651 zł oszczędności. Jednakże przez wzmożoną wydajność pracy, zobowiązania te poważnie przekroczono i suma osiągniętych oszczędności wyniosła 54.978. zł.

W wykonywaniu podjętych zobowiązań na 1-sze miejsce wysunęła się brygada monterska w składzie: brygadzista Stefan Jenczeń, monter Jan Ćwikła, Hipolit Klimek i Kazimierz Koziara, którzy osiągnęli 530 proc normy.

Za osiągnięcia we współzawodnictwie zostanie premiowanych w dniu Święta Pracy 1 Maja 73 pracowników ZSE premiami od 100—300 zł.

„SZTANDAR LUDU"
Wydawca — RSW „PRASA"
Redakcja i Administracja — Lublin, ul. 3-go Maja 14. Lubelska Drukarnia Prasowa — Lublin, ul M Buczka 12
A — 3 — 10500

Program imprez sportowych w dniu 1 Maja

TENIS	
godz. 16.00 OWKS — AZS — Budowlani	Korty tenisowe ul. Grottgera
TURNIEJ SIATKÓWKI I KOSZYKÓWKI	
godz. 16.30 SKS-y Wydz. Ośw. i DOSZ	Boisko Gimn. Staszica Al. Racławickie
MECZ PIŁKI NOŻNEJ	
godz. 16.00 OWKS — Związki Zawodowe	Stadion OWKS
KOSZYKÓWKA ŻEŃSKA	
godz. 17.00 — AZS — OWKS	Stadion OWKS
SIATKÓWKA ŻEŃSKA	
godz. 18.00 Kolejarz Chełm — OWKS	Stadion OWKS
SIATKÓWKA MĘSKA	
godz. 16.30 FSC — OGNIWO	Stadion OWKS
godz. 17.00 AZS — OWKS	Stadion OWKS
ZAWODY LEKKOATLETYCZNE	
godz. 18.00 a) 100 m kobiet	Stadion OWKS
b) 100 m mężczyzn	
c) 4 × 100 m mężczyzn	
d) 3000 m mężczyzn	
GHYMKHANA MOTOCYKLOWA	
godz. 18.30 zespół Ogniwo	Stadion na Wieniawie
SZERMIERKA	
godz. 16.00 Gwardia — AZS	Stadion na Wieniawie
PODNOSZENIE CIĘŻARÓW	
godz. 16.30 OWKS	Stadion na Wieniawie
GIMNASTYKA PRZYRZĄDOWA	
godz. 16 45 Gwardia — AZS	Stadion na Wieniawie
POKAZ PIRAMID	
godz. 17.10 DOSZ	Stadion na Wieniawie
SZCZYPIORNIAK	
godz. 17.15 Zw. Zaw. — OWKS	Stadion na Wieniawie
MECZ PIŁKI NOŻNEJ	
godz. 17.45 Gwardia - reprezentacja LZS-ów	Stadion na Wieniawie
SIATKÓWKA MĘSKA	
godz. 17.00 Budowlani — Gwardia, LZS — Unia	Stadion na Wieniawie

Spotykamy się na zabawach ludowych

W dniu dzisiejszym radośnie obchodzić będą ludzie pracy swoje święto. Na licznych zabawach, które odbędą się w wielu punktach naszego miasta młodzież i starsi, robotnicy i inteligencja pracująca wspólnie spędzą czas, dumni ze swych osiągnięć. Zabawy te i imprezy rozpoczną się o godz. 16.00.

Na Placu Józefa Stalina odbędzie się ogólna zabawa ludowa. Przygrywać będzie orkiestra taneczna gospody „Europa". W części artystycznej wystąpią artyści teatrów lubelskich, balet oraz chór.

W Parku na Bronowicach do zabawy przygrywać będzie orkiestra ZZK W części artystycznej wystąpią: artyści Państwowego Teatru im. J. Osterwy oraz zespoły świetlicowe ZZK.

Na Kalinowszczyźnie odbędzie się również zabawa ludowa. Przygrywać będzie orkiestra taneczna gospody „Wisła". Wystąpią artyści Teatru im. J. Osterwy oraz wojewódzki Zespół Pieśni i Tańca „Służba Polsce".

W parku za Cukrownią do zabawy przygrywać będzie orkiestra taneczna gospody „Polonia". Wystąpią tu artyści Teatru im. J Osterwy i Teatru Muzycznego, chór „Echo" oraz zespół wokalno - instrumentalny Państwowej Szkoły Muzycznej w Lublinie.

Na ul. Kunickiego (obok szkoły) odbędzie się zabawa ludowa. Przygrywać będzie orkiestra taneczna Państwowego Technikum Handlowego, Finansowego i Statystycznego. W części artystycznej wystąpią również artyści Teatru Państwowego oraz chór, soliści i zespół taneczny Państwowego Technikum Handlowego, Finansowego i Statystycznego.

TEATRY

Państwowy Teatr im. J. Osterwy — „Wieczór Trzech Króli" Szekspira godz. 19.00

Teatr Muzyczny — „Orfeusz w piekle" Offenbacha — godz. 19.00.

KINA

Apollo — „Gromada" prod. polskiej, godz. 14, 16, 18, 20.

Robotnik (Bałtyk) — „Rodzina Artamonowych", prod. radz. godz. 14, 16, 18, 20.

Rialto — „Świat się śmieje" prod. radz. godz. 14, 16, 18, 20.

DYŻURY APTEK

Bramowa 2/8, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44, Kunickiego 42.

———o———

DYŻURY LEKARZY

Choroby wewnętrzne: Kazimierz Błażejewski — godz. 10—14, ul. Hipoteczna 4, gab. 5.

Choroby kobiece: dr Barbara Trębicka — godz. 10—14, ul. Górna 4.

Choroby dziecięce: dr Halina Rzewuska — godz. 10—14, ul. Pstrowskiego 3.

RADIO

w dniu 1 maja w obu programach nadawać się będzie audycje specjalne według zapowiedzi speakera.

Pracowita niedziela lekarzy kolejowych

W WIELKIEJ hali naprawczej lubelskiej parowozowni maszyniści kolejowi, pomocnicy maszynistów, pracownicy warsztatowi naradzali się, w jaki sposób godnie uczcić 60 rocznicę urodzin tow. Bieruta i dzień Święta Pracy — 1 Maja. Przedłużenie okresu międzyremontowego parowozów, zwiększenie ich dobowego przebiegu, szybkościowe naprawy, racjonalne wykorzystanie taboru, oszczędności w węglu, smarach i sprzęcie — oto urodzinowy podarek, jaki złożyli dostojnemu Solenizantowi kolejarze lubelscy, oto czyn, jakim uczcili oni nadchodzący dzień 1 Maja.

W tym samym mniej więcej czasie odbyła się podobna narada w innym z budynków PKP, lokalu rejonowej przychodni lekarskiej PKP. Uczestnikami jej byli lekarze kolejowi, personel pomocniczo-lekarski przychodni oraz personel apteki kolejowej w Lublinie.

Wynikiem narady było podjęcie zobowiązania przyjścia z pomocą i poradą mieszkańcom okolicy, do której najrzadziej dociera opieka sanitarna.

Wybór padł na nadbużańską gminę Wola Uhruska położoną przy linii kolejowej Chełm—Włodawa.

* * *

Od wczesnego ranka pod budynek szkoły w Woli Uhruskiej zaczęły zajeżdżać furmanki. W korytarzach i na klatce schodowej zgromadziło się kilkaset osób czekających na badanie lekarskie. Przybyli jednak nie tylko chorzy. Część to ludzie zdrowi, którzy rozumiejąc, że dobrze jest zapobiegać chorobom, skorzystali z przyjazdu ekipy lekarskiej, by się przebadać.

Jesteśmy w „gabinecie" d-ra Krzysztofa Ślaskiego, który bada w tej chwili Mieczysława Kuwałka, 9-letniego syna małorolnej wdowy. Chłopiec jest zdawałoby się zupełnie zdrów, jednak zęby jego wymagają regulacji. Dr Śląski wręcza matce chłopca skierowanie do przychodni specjalistycznej, gdzie będzie dokonany odpowiedni zabieg.

Do laryngologa dra Jerzego Piechoty zgłasza się 13-letnia Alina Kwiatkowska. Czuje się niby zupełnie zdrowa, lecz „coś" jej przeszkadza w oddychaniu nosem. Po zbadaniu okazuje się, że pacjentka cierpi na polip nosa. Ponieważ nowotwór powinien być w możliwie najkrótszym czasie usunięty, dr Piechota wręcza Alinie Kwiatkowskiej skierowanie do szpitala w Lublinie. Po kilkudniowej kuracji pacjentka wróci stamtąd zupełnie zdrowa.

Podobne przykłady można mnożyć.

W każdej sali szkoły wre praca. Oto do dra Błażejewskiego przyprowadzono Pawła Haciuka chorego na niewład na tle sklerotycznym. Przypadek jest dość poważny, lecz zaordynowane lekarstwa na pewno przyniosą ulgę cierpiącemu.

W tym samym czasie dr Chomicki i dr Kobusówna badają chorego robotnika, ob. Stanisława Kedzierskiego, który cierpi na rwę kulszową.

Grupa lekarzy przed wagonem w Uhrusku

Specjalnością dr Kobusówny jest właśnie reumatologia. Odpowiednie specyfiki uwolnią chorego od dotkliwego cierpienia.

Największe kolejki stoją pod drzwiami specjalisty chorób dziecięcych, dra Ślaskiego, organizatora ekipy dra Jaraczewskiego, dra Chomickiego, dra Błażejewskiego, dr Kobusówny i dr Kościuszko — internistów oraz dra Piechoty — laryngologa. Nie znaczy to wcale, że stali bezczynnie lekarze innych specjalności — dermatolog dr Szeliga udzielił 55 porad, ginekolog dr Trejgiel — 58 porad, zaś lekarz dentysta dr Karwacka wraz z laborantką ob. Zdzisławą Bernaczyk dokonały 98 zabiegów, w tym 82 usunięcia zębów.

Plon pracowitego dnia pracy ekipy lekarskiej w skład której wchodziło prawie 30 osób wyraża się liczbą 1.228 pacjentów, w tym 523 dzieci. Wielu pacjentów przyjechało z odległości 20 — 30 km.

Apteka w Woli Uhruskiej w dniu pobytu ekipy była wprost oblężona i miejscowy personel na pewno nie poradziłby sobie w realizowaniu recept, gdyby nie pomoc członka ekipy mgr Marii Ancutowej. W pracy w aptece pomagał również kierownik administracji liniowej wydziału zdrowia lubelskiej DOKP — tow. Sztober.

Sekretarz Komitetu Lubelskiego Węzła Kolejowego PZPR tow. Czesław Pyda, choć z zawodu maszynista kolejowy, a nie lekarz, również wybrał się z ekipą do Uhruska, by pomagać w realizacji zobowiązań. Kierował chorych do poszczególnych specjalistów, pomagał w utrzymaniu porządku, wypełniał listy z nazwiskami pacjentów.

(Fr. Pr.)

Pediatra dr Śląski bada 3-letnią Krysię Lindę

POMNIK PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Wizja, która krzepnie w mury

— Wyjdźmy, czytelniku, szczęśliwi z naszego udziału w wykonaniu Planu Sześcioletniego (który przecie postaramy się nieco przyśpieszyć), wyjdźmy więc w złoty letni dzień 1955 roku na przechadzkę. Stoimy oto na skrzyżowaniu Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich. To centrum Warszawy, naszej socjalistycznej stolicy.

Daleko biegnie wzrok wzdłuż wschodniej ściany Marszałkowskiej, jednocześnie wschodniej strony centralnego placu Warszawy. Wysoko trzeba podnieść głowę, aby ujrzeć szczyt najwyższego budynku stolicy, najwyższego budynku Polski — Pałacu Kultury i Nauki.

Powiecie — jak to? Przecież dziś tam jeszcze nic nie ma. Albo gorzej niż nic, bo zwały gruzów i kilkanaście starych, odpowiednio pokiereszowanych ruder.

Nie, czytelniku! Pałac Kultury i Nauki jest. Jest faktem. Istnieje już dzisiaj jego projekt, opracowany przez naszych przyjaciół, radzieckich architektów. Istnieje ich obietnica, a więc pewność, że w roku 1955 Pałac Kultury i Nauki będzie gotów.

WYSOKO I SZYBKO!

Tak szybko? A więc będzie nowy szybkościowiec — powiecie. A dotąd słyszeliśmy, że będzie to „wysokościowiec". Gmach podobny do tych, które powstały w Moskwie na Placu Smoleńskim, na Wybrzeżu Kotelniczeskim, w miasteczku uniwersyteckim.

Tak szybko! I wysoko jednocześnie. Czy zdążą? Odpowiedzią na to może być fakt, że cały projekt szkicowy Pałacu został opracowany przez radzieckich architektów w ciągu 6 tygodni. Mówiąc o tym na konferencji prasowej, Naczelny Architekt Warszawy inż. Sigalin stwierdził, że takie tempo pracy było możliwe, dlatego, że pracę tę zlecił Stalin, że towarzysze radzieccy świadomi byli faktu, iż praca ich — to wiekopomny dowód przyjaźni bratnich narodów Związku Radzieckiego wobec Polaków. że to dar dla tych, którzy korzystają codziennie od siedmiu lat z wielu doświadczeń, jakie przez 34 lata wykuwała zwycięska Rewolucja Październikowa.

CYFRY I UROKI

Wysokość najwyższej części Pałacu wynosić będzie około 220 metrów. Szerokość frontu od ul. Marszałkowskiej — 212 m. Długość (wzdłuż Al. Jerozolimskich) — 254 metry. Ogólna kubatura gmachu — 800.000 metrów sześciennych. Gmach będzie mógł pomieścić jednocześnie — podczas normalnej pracy około 12 tysięcy ludzi.

Taki wielki? Czy to będzie ładne? Czy nie będzie przytłaczać okolicy, a nawet całej sylwetki Warszawy? Przecież nasze dotychczasowe „wysokościowce": kosmopolityczny słup dawnego „Prudencialu" przy Placu Wareckim, a nawet nowy, przypominający postawione sztorcem pudełko do zapałek, wysokościowiec „komunikacyjny" przy ul. Chałubińskiego nie odznaczają się urodą architektoniczną.

I tu natrafiamy na najciekawszą stronę akceptowanego przez Rząd Polski, projektu.

Otóż Pałac, jak rzadko który budynek, nosi charakterystyczne cechy polskiej kultury narodowej, polskiej architektury. Pałac Kultury przy swych gigantycznych rozmiarach będzie lekki, strzelisty, będzie silnym i pięknym architektonicznym akcentem naszej stolicy, ale nie będzie bynajmniej od niej oderwany. Będzie nad nią górował — nie będzie jej przytłaczał.

TROCHĘ HISTORII PROJEKTU

Jak to się stało, że radzieccy architekci tak wspaniale uwzględnili cechy narodowe polskiego budownictwa, jak określono najkorzystniejsze wymiary i kształty? Złożyła się na to przede wszystkim doskonała znajomość techniki wieków dawnych i techniki współczesnej.

Architekci radzieccy, którzy mieli projektować Pałac Kultury i Nauki, odbyli długą wycieczkę po wszystkich miejscach, gdzie zachowały się typowe zabytki polskiej architektury. Odwiedzili Kraków, Zamość, Kazimierz, Sandomierz, Chełmno, Toruń. Podchwycili podczas tych wycieczek charakterystyczną dynamikę polskiej architektury, dynamikę wystrzelającej śmiało z niższego masywu wieży. Zapamiętali wiele szczegółów i fragmentów naszych pereł architektury. I stworzyli projekt, uznany przez komisję złożoną z naszych czołowych architektów i urbanistów: za wspaniały, za zachwycający.

Dopiero patrząc na ten projekt, którego makieta daje nam wizję przyszłego centrum Warszawy, rozumie się dokładnie co oznacza w dziedzinie architektury określenie: „narodowa w formie, socjalistyczna w treści". Pałac Kultury i Nauki to polska, bardzo polska budowla.

Wspomnieliśmy o nowej technice, zastosowanej przy komponowaniu projektu. Chodzi tu m. in. o.. samoloty i balony, przy pomocy których architekci, obserwujący z prasiego wybrzeża panoramę miasta, wytyczali sobie w powietrzu przyszłe szczytowe punkty gmachu.

OBJAŚNIENIE DO FOTOGRAFII

Na pewno nie ma dziś w Polsce człowieka, któryby w jednym z pism, jakie czyta, nie zapoznał się już z sylwetką gmachu, z jego ogólnym wyglądem. Aby jednak zrozumieć ogrom i piękno projektu, zdjęcie makiety wymaga kilku objaśnień.

A więc na wysokości 2—3 metrów ponad poziomem Placu Centralnego (korzystając z tej różnicy, będą tu urządzone stałe trybuny dla manifestacji) rozciągać się będzie przyszły plac, ograniczony dalej ulicami Nową Świętokrzyską, Al. Jerozolimskimi i trasą N—S im. Juliana Marchlewskiego. Dolna część Pałacu to jakby cztery narożne oddzielne budynki, połączone wąskimi galeriami z częścią centralną. Środkowa część wieżowca wysokości 120 m., posiada na swych rogach jakby cztery baszty płasko ścięte, wysokości ok. 60 m., czyli mniej więcej równe dawnemu „Prudencialowi". Na poziomie 121 metrów wyrasta z galerii szczytowych wieży druga węższa wieża, do wysokości 156 metrów. Ostatnia część, to strzelista wieżyca ze szpicem, wyrastająca do 220 metrów, czyli do wysokości mniej więcej 45—48 pięter.

Aby podkreślić jeszcze mocniej cechy polskiej architektury narodowej, Pałac otrzyma na wszystkich kondygnacjach odpowiednie ozdoby, które stwarzają razem ową prześliczną wizję, jaką trud i poświęcenie naszych przyjaciół radzieckich wcieli w życie w ciągu najbliższych lat.

Pałac Kultury i Nauki nie będzie jednym wysokościowcem w centrum Warszawy. Zapoczątkuje on i nada charakter budowie nowego centrum, rozciągającego się od Dworca Gdańskiego do ul. Rakowieckiej. W różnych punktach centrum powstaną inne jeszcze gmachy wysokościowe, stanowiące oprawę dla Pałacu, tworząc na tle starej — nową sylwetkę Warszawy.

800 TYS. M³ KUBATURY

800 tysięcy metrów sześciennych kubatury to bardzo wiele. To tyle, ile liczy duże osiedle mieszkalne. 66.600 metrów kwadratowych powierzchni, to również bardzo wiele. Na placu o takich rozmiarach mogłaby się odbyć manifestacja wielu tysięcy ludzi. Oczywiście, porównania tu mogą być dowolne Jakiejkolwiek jednak skali użyjemy, w każdym wypadku zadziwi ogrom tych dwu liczb, określających rozmiary najpotężniejszego i najpiękniejszego gmachu Warszawy.

Ale o potędze, znaczeniu budowli, o jej rzeczywistym pięknie decyduje nie tylko wielkość. Decyduje treść, którą oprawia się w tysiące ton stali, szkła i kamienia. A Pałac Kultury i Nauki reprezentować będzie treść wielką i piękną — sprawy rozwoju naszej socjalistycznej nauki i naszej socjalistycznej kultury, sprawy drogie sercu każdego Polaka.

Potrzeba było Warszawie i całemu krajowi takiego gmachu. I taki gmach, przewyższający nasze najśmielsze marzenia, gmach — młodszy brat moskiewskich wysokościowców — otrzymujemy w darze od Związku Radzieckiego. Całe jego wewnętrzne rozplanowanie, sale, hale, pracownie naukowe i audytoria zostały zaprojektowane tak, aby były jak najwygodniejsze, aby celowość łączyła się z pięknem architektury.

PAŁAC NAUKI

Cała środkowa — najwyższa część budowli — przeznaczona jest na Pałac Nauki. Tu znajdą swoje pracownie i pomieszczenia Polska Akademia Nauk, Instytut Kształcenia Kadr Naukowych oraz Towarzystwo Wiedzy Powszechnej.

Popatrzmy na plany. Oto przez centralne wejście od ulicy Marszałkowskiej wchodzimy do westibulu, wysokiego na 12 metrów, czyli 3 piętra. Przechodzimy do szatni. Ta jest „niewielka" — na 800 osób Następna jest większa — na 3 tys. osób.

Na niższych piętrach mieścić się będzie Polska Akademia Nauk. A więc sala Prezydium Akademii, pokoje do pracy. Również na dole zostanie zbudowana ogromna sala kongresowa. Wyobraźmy sobie zbudowaną amfiteatralnie salę o powierzchni przeszło 2.500 tys. m. kw.

Pomieści ona 3.700 słuchaczy. 200 osób będzie mogło zasiąść w prezydium, 120 miejsc będzie przeznaczonych dla prasy, 270 osób pomieści się na galerii dla gości. Czy wyobrażacie sobie w takiej sali Kongres Nauki, czy Kongres Związków Zawodowych czy inną potężną uroczystość? Czy wyobrażacie sobie na takiej sali np. występ zespołu „Mazowsze"? — sala kongresowa bowiem będzie przystosowana również do występów imprez masowych.

Idźmy jednak wyżej, na dalsze piętra. Znajdzie tu siedzibę Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Będzie tu cały zespół bibliotek, pokoje do pracy, sala kinowa na 400 osób oraz 2 sale mieszczące po 200 osób każda.

W tej samej części wysokościowca pracować będzie Instytut Kształcenia Kadr Naukowych. Pomyślano tu o wszystkim, co potrzebne jest do wytężonej pracy twórczej: o pokojach do pracy i bibliotece na 100 tys. tomów, o odpowiedniej ilości sal wykładowych, (będzie ich 12), o zbudowaniu odpowiednio dużych audytoriów, o auli na 400 sób. To wszystko dziś jest na planie, a gdy przyjdziemy tu za kilka lat, w nowocześnie urządzonych salach kształcić się będą nasi pracownicy nauki.

Z WYSOKOŚCI 156 METRÓW!

A część najwyższa?... Szybkobieżna winda w niespełna minutę zawiezie tam gości. Tu już nie będzie żadnych pomieszczeń. Ale za to stąd, z galerii, której architektura przypomni nam może Kazimierz nad Wisłą, a może stary Kraków, z wysokości 156 metrów spojrzymy na miasto, sięgniemy wzrokiem daleko poza jego granice. A jeszcze wyżej będzie strzelała w niebo smukła iglica.

Jeszcze tylko trzy lata, a wejściem od ul. Świętokrzyskiej, do niższej części Pałacu przez cały dzień przepływać będą setki młodych dziewcząt i chłopców. Iść będą do swego Pałacu. Stworzy on im warunki nauki i zabawy, sportu i wypoczynku. Na przestrzeni 15 tys. metrów kwadratowych znajdą pomieszczenia pracownie techniczne i laboratoria, w których młodzież uzupełniać będzie wiadomości zdobywane w szkołach; obok mieścić się będą ośrodki metodyczne i artystyczne. Będą tu sale sportowe, pływalnia z 10 metrowej wysokości trampoliną. Tu odbywać się będą młodzieżowe zawody sportowe. Sala dla publiczności pomieści 400 osób. Nie zapomniano również o najmłodszych; w tej części Pałacu mieścić się będzie również teatr lalek. Piękny, bardzo piękny będzie Pałac Młodzieży. Wychowywać się w nim będzie szczęśliwe pokolenie, ucząc się codzień wielkiej prawdy o przyjaźni narodów.

W przeciwnym skrzydle Pałacu Kultury i Nauki od strony Alei Jerozolimskich znajdować się będą sale teatralno - widowiskowe oraz sale muzealno - wystawowe.

Warszawie przybędzie więc nowy teatr na 800 miejsc. Do nowych budowanych i zbudowanych już kin przybędą jeszcze dwie sale kinowe na 480 widzów każda. Sala koncertowa pomieści 600 słuchaczy, sala odczytowa — 580.

W części muzealno - wystawowej szczególnie ciekawe będzie z pewnością Muzeum Przemysłu i Techniki. Każdy ze zwiedzających będzie tam mógł sprawdzić naocznie, jak wiele zrobiliśmy już w tych dziedzinach i jak wiele jeszcze mamy do zrobienia.

MOŻE POMIEŚCIĆ JEDNOCZEŚNIE 12.000 LUDZI

Powie ktoś: jeśli w jednym, wprawdzie bardzo wielkim gmachu, mieścić się będzie tyle zakładów naukowych, pracowni, hal sportowych i laboratoriów, będą odbywać się przedstawienia i koncerty — to czyż nie będą sobie wzajemnie przeszkadzać? Otóż nie. Wnętrze Pałacu jest tak zaprojektowane, że każdą część można zamknąć i wówczas staje się ona oddzielną całością, z której nie ma dostępu do innych części. Pałac będąc organiczną całością posiadać będzie odrębne działy. Może w nim pracować 12 tysięcy ludzi jednocześnie i nie będą sobie przeszkadzać.

Tak będzie w Pałacu Kultury i Nauki za trzy lata. Plan jest tak szczegółowy, tak realny, że jego wspaniałe wnętrza widzimy już dziś. Trzy lata to w naszej dzisiejszej historii okres krótki. Przyspiesza chwilę otwarcia bram Pałacu przyjaźń, która nam ten Pałac buduje. Skraca te lata wspaniała technika radziecka, która tu wkracza.

Już od kilku dni zgrzytają o cegły i kamienie ostre zęby radzieckich koparek. Metr po metrze wydobywają one ziemię z wykopu pod fundamenty Pałacu Kultury i Nauki.

Nad przyszłym pałacem budowy unoszą się tumany pyłu. To walą się ostatki ruder, które do niedawna sterczały tu i ówdzie z morza gruzów, w jakie zamieniła tę dzielnicę hitlerowska nawała.

Ludzie, którzy tu mieszkali, dostali inne mieszkania. Inne i... lepsze. Zamiast przeludnionych izb w na pół zrujnowanych domach, otrzymali nowe mieszkania w osiedlach Muranowa, Mirowa, Zoliborza, 1172 osoby przekwaterowano z 554 izb, w których mieszkały, do 779 izb.

4 TYSIĄCE RADZIECKICH I 6 TYSIĘCY POLSKICH ROBOTNIKÓW

Oprócz 4 tysięcy radzieckich inżynierów, techników, majstrów i fachowców pracować będzie przy budowie około 6 tys. robotników polskich. A budowa takiego gmachu, budowa, do której nasi radzieccy towarzysze zaprawiali się na wysokościowcach moskiewskich — to przecie wspaniała szkoła nowoczesnych metod pracy, których wykuciem chlubią się słusznie radzieccy budowniczowie.

Uczą się już ci, którzy budują wraz z radzieckimi towarzyszami osiedle dla budowniczych w Jelonkach. Rośnie ono jak na drożdżach, jeden po drugim stają domki z prefabrykowanych elementów. To nie zbiorowisko jakichś prowizorycznych domów. To nowa dzielnica miasta, która po ukończeniu budowy pozostanie jako trwała pamiątka.

Oprócz osiedla mieszkaniowego, organizowana jest obecnie baza produkcyjno-składowa. Na 24-hektarowym terenie układane są szyny bocznic kolejowych ze wszystkimi urządzeniami do automatycznego wyładunku materiałów. Powstaje tam wielka wytwórnia betonu i zapraw, jakie będą używane na budowie. Baza transportowa będzie siedzibą tysiąca samochodów. Inne maszyny również znajdą tu pomieszczenie zanim rozpoczną robotę na placu budowy.

Gdy po raz pierwszy oglądali dziennikarze stołeczni projekt Pałacu, już na bazie znajdowało się 1239 wagonów materiałów i sprzętu. 215 samochodów uwija się już po mieście. Na placu pracują radzieckie spychacze i koparki, usuwając gruz.

Trzeba zaznaczyć, że wszelkie materiały potrzebne przy budowie przywiezione będą z ZSRR. Te zaś materiały, których koszt przewozu przewyższa wartość, jak np. piasek, żwir, kamień, zakupywane są na miejscu przez Rząd ZSRR. Nawet zaopatrzenie robotników, zarówno radzieckich, jak i polskich dostarczane będzie całkowicie ze Związku Radzieckiego.

PRACE BADAWCZE

Intensywnie prowadzone są prace badawcze. To przecież nie drobiazg obliczyć jakie fundamenty są potrzebne dla takiego kolosa. Ponad 50 otworów wiertniczych i szybów odsłania geologom prawdę o tym, co kryje się pod warszawskimi brukami. I jednocześnie opracowano już kilka wariantów projektu fundamentu o różnych głębokościach. Gdy geologowie powiedzą swoje ostatnie słowo — jeden z projektów pójdzie na budowę. Uniknie się dzięki temu straty czasu.

Gdy wypełni się już wykop fundamentami, gdy ruszy w górę, ponad ziemię budowa, ujrzymy wiele rzeczy dotychczas zupełnie na naszych budowach nieznanych. Przy budowie radzieckich wysokościowców stosowano a szeroką skalę przemysłowe metody budownictwa z elementów prefabrykowanych. Na placu budowy odbywał się tylko ich montaż. Gotowe stropy, ściany, płyty żelbetowe o powierzchni do 25 metrów kwadratowych - oto właśnie takie elementy. Płyty takie fabrykuje się w gotowych matrycach betoniarskich, dzięki czemu można je od razu zaopatrzyć w odpowiednią wyprawę, odpowiednie obliczowanie. Warto przypomnieć, że przy robotach okładzinowych zastosowano w ZSRR odlew z kamienia, w postaci płyt i profili. Taki odlewany kamień jest trwały, wytrzymały, odporny na działanie czynników atmosferycznych, odporny na działanie kwasów.

MECHANIZACJA ROBÓT

Ciekawe było rozwiązanie sprawy podawania materiałów na duże wysokości. Jeśli chodzi o części gotowe — to znajdują tu zastosowanie dźwigi wieżowe oraz dźwigi „pełzające", podnoszący się na stalowych linach w miarę wyrastania ścian Ale np. beton i zaprawę podaje się na górę nie w zasobnikach dźwigiem, lecz przy pomocy pomp. Suche spoiwo podaje się rurami przy pomocy sprężonego powietrza.

Taka mechanizacja robót pozwala na znaczne zmniejszenie załogi budowy, na znaczne przyspieszenie tempa.

To wszystko ujrzy nasza stolica własnymi oczyma. Tych metod i sposobów będą się uczyć w wielkiej szkole budownictwa tysiące naszych pracowników budowlanych. Gdy zakończy się budowa, pozostanie po niej zwarta kadra pracowników socjalistycznego budownictwa, budownictwa, które zdejmuje z bark człowieka większą część fizycznego trudu.

W roku 1953 ma być ukończona stalowa konstrukcja gmachu — olbrzyma. Gdy przypomnimy sobie jego rozmiary, to uzmysłowimy sobie, jak termin ten jest krótki. Nic więc dziwnego, że tempo pracy będzie bardzo napięte. Nic dziwnego, że harmonogram budowy będzie już nie dzienny, ale godzinowy.

Wielka budowa rusza. Stanie się ona dla całego kraju szkołą przyjaźni, socjalistycznej przyjaźni wolnych, twórczych pracowników, przyjaźni bratnich, budujących socjalizm, narodów.